

# Bibliotekarz

CZASOPISMO  
POŚWIĘCONE  
SPRAWOM  
BIBLIOTEK  
I CZYTELNICTWA

STOWARZYSZENIE  
BIBLIOTEKARZY  
POLSKICH

WARSZAWA  
ROK XXVII — 1960

Nr 9

**CZASOPISMO WYDAWANE PRZEZ STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY POLSKICH  
ORAZ BIBLIOTEKĘ PUBLICZNĄ M. ST. WARSZAWY**

TRESĆ — СОДЕРЖАНИЕ — CONTENTS

	str.
Apel Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich . . . . .	257
— Воззвание Союза Польских Журналистов	
— Appeal of Polish Journalists' Association	
<i>J. Kołodziejska, A. Łuczyńska</i> : Rola księgozbiorów bibliotek wojewódzkich i powiatowych . . . . .	258
— Роль книжных фондов воеводских и районных библиотек	
— The role of voivodship and district library collections	
<i>J. Arnoldowa</i> : Biblioteki dziecięce w Stanach Zjednoczonych. . . . .	265
— Детские библиотеки в США	
— Children's libraries in the United States	
<i>K. Siekierycz</i> : U naszych najbliższych zamorskich sąsiadów (II) . . . . .	274
— У наших ближайших заморских соседей (II)	
— News from our nearest overseas neighbours (II)	
<i>F. Sedlaczek</i> : O wytycznych dotyczących planowania lokali bibliotecznych przygotowanych przez L. McColvina . . . . .	278
— О нормах планирования библиотечных зданий, подготовленных Л. Мак- кольвином.	
— On Mr L. McColvin's guiding principles of planning library buildings	
Z życia SBP . . . . .	281
Из жизни Союза Польских Библиотекарей	
From the life of the Polish Librarian's Association	
Przegląd piśmiennictwa	
Обзор литературы	
Reviews of books and articles	
<i>abc</i> : Sprawy bibliotek i czytelnictwa w prasie . . . . .	283
— Проблемы библиотек и чтения в печати	
— Problems of libraries and reading in the press	
<i>F. S.</i> : „Jestem zrujnowany” . . . . .	285
— «Я разорен»	
— „I am ruined”	
Kronika . . . . .	286
Хроника	
Chronicle	
Z żałobnej karty	
Некрологн.	
Obituary	
Władysław Sabatowski . . . . .	288

---

REDAGUJE: *J. Kołodziejska* (zast. redaktora), *E. Pawlikowska* (redaktor), *D. Stępniewska* (sekretarz) oraz Komitet.

# BIBLIOTEKARZ

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA

NR 9

WARSZAWA

ROK XXVII

A P E L

## STOWARZYSZENIA DZIENNIKARZY POLSKICH DO BIBLIOTEK I DO BIBLIOTEKARZY CZŁONKÓW STOWARZYSZENIA BIBLIOTEKARZY POLSKICH

Sekcja Prasoznawcza SDP zwraca się do Zarządów Bibliotek i do Bibliotekarzy z wezwaniem przyśpieszenia, uporządkowania i opracowania zbiorów czasopism polskich znajdujących się w ich bibliotekach.

Dokonanie tych prac umożliwi pełne zestawienie Centralnego Katalogu Czasopism tworzonego w Bibliotece Narodowej już od szeregu lat. Wiadomo nam, że na 47 bibliotek współpracujących z Biblioteką Narodową tylko 27 bibliotek podało dotychczas całość swych zbiorów do Centralnego Katalogu Czasopism. Dalsze prace muszą więc jeszcze potrwać dość długo, lecz nie można ich odkładać na odległe terminy.

Na Centralny Katalog Czasopism Polskich czekają prasoznawcy, publicyści, historycy, badacze naszej kultury, różnych dziedzin wiedzy, czeka studiująca młodzież. O znaczeniu prasy — jako ważnego materiału do badań — nie trzeba przypominać bibliotekarzom.

Ze szczególnym naciskiem zwracamy się do Was w okresie przygotowań do obchodu 300-lecia prasy polskiej (1661—1961) z prośbą o energiczne podjęcie prac nad uporządkowaniem i opracowaniem posiadanych przez Wasze Biblioteki zbiorów czasopism polskich. Skatalogowanie zasobów czasopism przyśpieszy realizację Centralnego Katalogu Czasopism, a niewątpliwie także wpłynie na lepszy stan przechowania i zabezpieczenia zbiorów prasowych w bibliotekach, ocali rzadkie, a przez to wartościowe roczniki i egzemplarze dawne.

Bibliotekarze! Zwróćcie baczną uwagę na zbiory czasopism, włączcie ich opracowanie do pilnych planów Waszej pracy. Przyśpieszcie dzieło Centralnego Katalogu Czasopism i oddacie jeszcze jedną cenną przysługę sprawie nauki i kultury polskiej.

*Sekretarz Komitetu Obchodu  
300-lecia Prasy Polskiej*

(—) *Tadeusz Butkiewicz*

*Przewodniczący  
Sekcji Prasoznawczej SDP*

(—) *Mieczysław Krzepakowski*

Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, publikując ten apel, wita z radością inicjatywę Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich.

Ze swej strony pragniemy podkreślić, że Centralny Katalog Czasopism, prowadzony przez Bibliotekę Narodową, obejmuje również czasopisma zagraniczne, w związku z czym ważną sprawą jest przyspieszenie opracowania przez biblioteki całości zasobów czasopiśmiennych.

*Prezydium Zarządu Głównego  
Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich*

J. KOŁODZIEJSKA

A. ŁUCZYŃSKA

Warszawa

## ROLA KSIĘGOZBIORÓW BIBLIOTEK WOJEWÓDZKICH I POWIATOWYCH

Sprawy związane z organizacyjną rolą biblioteki wojewódzkiej w stosunku do podległych terenowo placówek należą napewno do ważkich; wśród tych, które staraliśmy się zasygnalizować w poprzednim artykule, i całego szeregu takich, których ramy niniejszego nie pozwalają omówić. Jako zagadnienie najpoważniejsze wysuwa się na czoło rola księgozbiorów bibliotek wojewódzkich i powiatowych, ich struktura, charakter, polityka gromadzenia i przede wszystkim zakres funkcji, jakie pełnią one w zakresie uzupełniania zasobów podległych im bibliotek niższego stopnia organizacyjnego oraz w zestawieniu z kompleksem bibliotek innych sieci działających w danym środowisku. Podejmowanie decyzji dotyczących dalszego istnienia i rozwoju księgozbiorów bibliotek wojewódzkich i powiatowych winna cechować daleko idąca ostrożność i rozwaga.

Ocenie sytuacji obecnej w tym zakresie powinnyby towarzyszyć analiza wszystkich dotychczasowych posunięć, które doprowadziły w konsekwencji do trudnej sytuacji na tym odcinku.

Biblioteki wojewódzkie nie miały szczęścia, jeżeli chodzi o sformułowanie zasad polityki gromadzenia ich księgozbiorów poczynwszy od Dekretu z 1946 r. W art. 9, p. 3 stwierdza się, że:

„Powiatowe i wojewódzkie biblioteki publiczne udzielają, jako centrale biblioteczne danego terenu (powiatu, województwa), bibliotekom niższego stopnia organizacyjnego pomocy organizacyjnej i instruktorskiej, a zarazem uzupełniają działalność tych bibliotek przez dostarczanie księgozbiorów ruchomych”. W punkcie jednak mówiącym o zakresie działania biblioteki gminnej znajdujemy takie sformułowanie, „Gminne biblioteki publiczne obsługują czytelników na obszarze gminy... w ten sposób, aby wszyscy obywatele mieli równomiernie ułatwione korzystanie z księgozbiorów zarówno własnej biblioteki gminnej, jak i innych bibliotek, a w szczególności właściwych bibliotek powiatowych i wojewódzkich”.

Wynikałoby z tego sformułowania, że autorom Dekretu przyświecała myśl o stworzeniu takich księgozbiorów bibliotek powiatowych i wojewódzkich, które stanowiłyby w praktyce wyższy stopień funkcjonalny uzupełniający zawartość księgozbiorów biblioteki gromadzkiej. Niestety nie zostało to wówczas jednoznacznie określone. Zgodnie z zarządzeniem Ministra Oświaty z dnia 20 czerwca 1947 r. druki przeznaczone dla biblio-

tek regionalnych z wyjątkiem Kielc miały otrzymywać Publiczne Biblioteki Miejskie. Wydawać się mogło, że w tej sytuacji przepisy dotyczące księgozbiorów bibliotek wojewódzkich powinny być zaktualizowane i ściśle sprecyzowane.

Próbę taką znajdujemy w Wytycznych CZB (Centralnego Zarządu Bibliotek) z dnia 11 kwietnia 1952 r. w sprawie struktury i kompletowania księgozbioru Woj. Biblioteki Publicznej, w której czytamy:

„Wojewódzka Biblioteka Publiczna zgodnie ze swymi zadaniami obsługuje:

- a) biblioteki niżej zorganizowane w formie lektury uzupełniającej ich zasoby oraz w formie kompletów dla różnego typu zespołów czytelniczych, czy specjalnych kategorii czytelników;
- b) bibliotekarzy sieci bibliotecznej państwowej i społecznej;
- c) wszelkiego rodzaju kursy i seminaria bibliot.;
- d) urzędy, instytucje i organizacje na terenie województwa (społeczne, gospodarcze, kulturalne itp.);
- e) czytelników indywidualnych”.

Do tego ostatniego punktu dodano wyjaśnienie następującej treści.

„Nie jest zadaniem WBP wyręczanie biblioteki miejskiej i nie gromadzi ona księgozbioru pod kątem potrzeb czytelniczych ogółu mieszkańców miasta wojewódzkiego. Natomiast udostępnia swoje zbiory wszystkim tym, którym charakter zbiorów odpowiada. Zasadniczą formą udostępniania w WBP dla czytelników indywidualnych jest czytelnia. Jednak dopuszcza się — a dla bibliotekarzy, oświatowców, studiujących, samouków, przodowników i specjalistów zaleca się wypożyczenie, bądź bezpośrednio, bądź drogą korespondencyjną (przez pocztę”).

A więc z jednej strony wyklucza się obsługę miasta i słusznie, bo do tego jest powołana biblioteka miejska, z drugiej jako zasadniczą formę udostępniania wskazuje się czytelnię, a więc praktycznie korzystać z niej będą mieszkańcy miasta.

Zaleca się uwzględnienie potrzeb terenu, ale regionalia są gromadzone przez biblioteki miejskie.

Wytyczne przewidują w pewnym sensie i strukturę księgozbioru biblioteki wojewódzkiej, w skład której miały wejść następujące działy:

1. Dział podstawowy. Postulowano gromadzenie w nim wydawnictw o charakterze podręcznym jak: bibliografie, encyklopedie, informatory, wydawnictwa urzędowe, literaturę z zakresu marksizmu-leninizmu, podstawową literaturę społeczno-polityczną ze specjalnym uwzględnieniem węzłowych zagadnień życia współczesnego, jak Walka o pokój, Plan 6-letni, Front Narodowy, itp. literaturę naukową i popularnonaukową ze szczególnym uwzględnieniem wydawnictw dotyczących politechnizacji i nauk przyrodniczych, podstawową, klasyczną literaturę piękną polską i obcą oraz najciekawsze lub najbardziej charakterystyczne utwory literatury współczesnej polskiej, radzieckiej, krajów demokracji ludowej i wybór spośród najlepszych utworów postępowych pisarzy krajów kapitalistycznych.

Osobno został potraktowany dział literatury bibliotekoznawczej, dział literatury regionalnej oraz tzw. dział pomocniczy dla terenu. Oprócz wydawnictw uwzględniających specyfikę terenu (np. Wybrzeża) w dziale

tym miały się znaleźć wydawnictwa potrzebne dla prac zespołów czytelniczych np. analfabetów.

Ta przydługa charakterystyka została tu zacytowana z dwu względów. Po pierwsze jest to jedyna instrukcja omawiająca szerzej strukturę księgozbioru biblioteki wojewódzkiej, po drugie takie a nie inne sformułowanie stworzyło klimat do gromadzenia w tych księgozbiorach absolutnie wszystkiego. Wyniki można obejrzyć jeszcze w postaci martwych, niewykorzystanych i zdeaktualizowanych całych partii księgozbiorów bibliotek wojewódzkich i wielu również bibliotek powiatowych.

W roku 1954 doszło do połączenia bibliotek miejskich z bibliotekami wojewódzkimi. W ramowym statucie w związku z połączeniem ich księgozbiorów mówi się o tym, że biblioteka:

„Uzupełnia księgozbiór biblioteki niższego stopnia organizacyjnego przez dożyczanie potrzebnych wydawnictw”.

W osobnym rozdziale sprawa zbiorów i ich udostępniania została sformułowana następująco:

„Biblioteka gromadzi księgozbiór odpowiadający jej celom i zadaniom z uwzględnieniem struktury gospodarczej i ludnościowej województwa.

Zasadniczy plan uzupełniania zbiorów Biblioteki powinien być uzgodniony z innymi większymi bibliotekami na terenie województwa. Biblioteka udostępnia swe zbiory na miejscu lub wypożyczając je do domu względnie do innych bibliotek”.

W uzasadnieniu decyzji o połączeniu bibliotek jest mowa o korzyściach, jakie odnoszą czytelnicy w związku z połączonymi księgozbiorami, o tym, że likwiduje się również dublowanie pracy w zakresie gromadzenia regionalistów.

Podobnie, jeżeli nie identycznie, przedstawiają się zadania w ramowym statucie Powiatowej Biblioteki Publicznej. I tu również mówi się o uzupełnianiu księgozbiorów bibliotek niższego stopnia organizacyjnego przez dożyczanie potrzebnych wydawnictw.

Termin dopożyczania jest na ogół interpretowany przez pracowników bibliotek wojewódzkich i powiatowych jako zasilanie bibliotek niższego stopnia organizacyjnego kompletami książek, które wracają lub nie do biblioteki, z której zostały wysłane.

### *Księgozbiory wojewódzkich bibliotek publicznych*

W chwili obecnej mamy w sieci dwa niejako typy bibliotek wojewódzkich, a mianowicie: WiMBP oraz WBP. Ten drugi typ reprezentuje 6 placówek o niejednorodnym charakterze. Analizując księgozbiory tych 6 bibliotek możnaby podzielić je na dwie grupy.

Do pierwszej zaliczamy Kraków (1 109 wol.), Katowice (ok. 8 000 wol.) i Łódź (7 168 wol.). Biblioteki te mają księgozbiory, które możnaby, upraszczając oczywiście sprawę, określić mianem podręcznych. Na wartość księgozbiorów składa się obok działu o charakterze informacyjno-encyklopedycznym dodatkowo ok. 50% książek beletrystycznych, społeczno-politycznych, popularnonaukowych, częstokroć zdeaktualizowanych i wymagających selekcji. Roczne przyrosty księgozbioru w tych biblio-

tekach kształtują się bardzo różnie. W Katowicach około 300 wol., w Łodzi od 1 000 do 2 000 wol., w Krakowie około kilkunastu pozycji.

Drugą grupę z wymienionych sześciu bibliotek reprezentuje Warszawa, Poznań i Bydgoszcz. Liczebność ich księgozbiorów przedstawia się następująco:

Warszawa	—	24 186	wol.
Poznań	—	47 036	„
Bydgoszcz	—	16 563	„

Treściowo księgozbiory przedstawiają się dość niejednolicie. Jedynie Poznań próbuje sformułować założenia dla dalszej polityki uzupełniania swoich zasobów. Zakupuje dzieła naukowe o tematyce ogólnej oraz te wszystkie opracowania, których poziom przerasta potrzeby i możliwości księgozbiorów bibliotek gromadzkich i w dużym stopniu powiatowych. Wyłącza się jednak z kompletowania wydawnictwa specjalistyczne. We wszystkich trzech bibliotekach gromadzi się na bieżąco beletrystykę (Warszawa ograniczyła w ostatnich latach zakup beletrystyki) a nawet książki dla dzieci i młodzieży motywując to potrzebą korzystania z nowości wydawniczych przez zespoły instruktorów i służby informacyjno-bibliograficznej. Argument ten wydaje się w zasadzie słuszny. Trudno sobie bowiem wyobrazić systematyczną pracę instruktora, opracowywanie wszelkiego rodzaju zestawień bibliograficznych, wykazów nowości bez książek.

Zakupy w 1959 r. kształtują się w tych placówkach następująco: Warszawa — 756 wol., Poznań — 1 778 wol., Bydgoszcz — b.d.

Budżet na zakup i jego realizacja za rok 1959 budzi poważne zastrzeżenia Najwyższej Izby Kontroli, której organy kontrolne wykazują niewspółmierność wydatków w stosunku od kosztów wypożyczenia 1 książki. Jak sprawa ta wygląda w świetle faktów.

Rok 1959	Plan na 1960r. (łącznie z oprawą i zakupem czasopism)
Warszawa — b.d.	— b.d.
Poznań — 71 389 zł	— 88 055 zł
Bydgoszcz — 31 200 zł	— 46 000 zł

Wszystkie 6 wymienionych bibliotek wojewódzkich nie prowadzi udostępniania swych księgozbiorów na miejscu. Funkcje te przypadają całkowicie bibliotekom miejskim. Dochodzimy tu do zagadnienia zaopatrzenia terenu w literaturę przekraczającą profil księgozbiorów bibliotek niższego stopnia organizacyjnego przez biblioteki wojewódzkie i powiatowe. W związku z tym należałoby wprowadzić ustalenia terminologiczne.

W Ramowym Statucie Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej i Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej oraz Miejskiej Biblioteki Publicznej jest mowa o uzupełnianiu księgozbioru biblioteki niższego stopnia organizacyjnego przez dopyczanie potrzebnych wydawnictw. Natomiast w „Instrukcji w sprawie wypożyczania międzybibliotecznego z dnia 23 grudnia 1953 r.” używa się termin „wypożyczanie międzybiblioteczne” w odniesieniu do wszystkich 4 wymienionych sieci bibliotecznych obowiązanych do brania w nim udziału. Niestety brak tu ciągle terminologicznego ujednocnienia. Część bibliotekarzy przez dopyczanie rozumie

te wypożyczenia, które dokonują się w obrębie sieci bibliotek powszechnych, a wypożyczenia międzybiblioteczne są to według nich te, które realizuje się za pośrednictwem innych sieci bibliotek (naukowych, fachowych). Biorąc praktycznie, jeżeli biblioteka gromadzka przesyła rewers do biblioteki wojewódzkiej i ta zamówienie realizuje to mamy do czynienia z dopożyczaniem, jeżeli zrealizować go nie mogła i sprowadziła książkę z biblioteki np. medycznej, to jest to wypożyczenie międzybiblioteczne.

Trudno zaiste dociec komu takie zróżnicowanie jest potrzebne. Wydaje się, że znowelizowana instrukcja dotycząca tej sprawy powinna ostatecznie termin — wypożyczenie międzybiblioteczne — sformułować jednoznacznie. W instrukcji tej winno również znaleźć się wyjaśnienie, że wypożyczenie kompletów książek beletrystycznych przez biblioteki powiatowe bibliotekom gromadzkim czy punktom jest zupełnie osobną działalnością biblioteki nie mającą nic wspólnego z wypożyczeniem międzybibliotecznym.

Sprawie wypożyczenia międzybibliotecznego w sieci bibliotek powszechnych była poświęcona osobna praca IKiCz. W ramach jej kontynuacji przyjrzyjmy się jak wypożyczenia międzybiblioteczne zrealizowane były w 1959 r.

W 1959 r. zamówień na książki (w ramach wypożyczeń międzybibliotecznych) było w:

Łodzi	—	150	poz.
Katowicach	—	506	„
Poznaniu	—	1659	„
Warszawie	—	1489	„
Bydgoszczy	—	27	„

W Krakowie ze względu na zdecydowanie podręczny charakter księgozbioru, wypożyczeń międzybibliotecznych nie realizuje się.

W stosunku do lat ubiegłych, a zwłaszcza 1958 r. ilości wypożyczeń utrzymały się na tym samym poziomie, co oczywiście obniża w dużym stopniu wykorzystanie (obrót) każdej nowozakupionej pozycji. Wykorzystanie to obniża jeszcze fakt, że nie wszystkie zamówienia realizowane są przy pomocy własnego księgozbioru biblioteki wojewódzkiej. Np.

Z podanych liczb z zasobów tychże bibliotek zrealizowano:

Łódź	—	77	woluminów, czyli połowę zamówień
Katowice	—	200	„
Poznań	—	813	„
Warszawa	—	1047	„
Bydgoszcz	—	23	„

W zasadzie Bydgoszcz i Łódź możemy wyeliminować z rozważań. Wypożyczenie międzybiblioteczne ma tam miejsce w sporadycznych przypadkach i nie posiada żadnych tendencji rozwojowych.

Katowice, Poznań, Warszawa działają w ośrodkach akademickich. Lwia część zamówień wpływa od osób studiujących zaocznie na wyższych uczelniach, połowa z nich kierowana jest do bibliotek naukowych i specjalnych. Ilości zamówień nierealizowanych (czytelnik otrzymał odpowiedź odmowną) kształtują się następująco: Katowice — 91, Poznań — 52, Warszawa — 348.



Współpraca bibliotek wojewódzkich z naukowymi i specjalnymi układa się na ogół poprawnie, ale nie jest w ogóle uregulowana. Biblioteki specjalne i fachowe wykorzystywane są w stopniu minimalnym. Większość zamówień, których biblioteki te nie są w stanie zrealizować przy pomocy własnego księgozbioru, kierowana jest do bibliotek szkół akademickich, które wobec własnych pierwszoplanowych obowiązków dydaktycznych nie są w stanie im sprostać.

Sprawa wypożyczania międzybibliotecznego i oparcia o tę formę udostępniania księgozbiorów całej polityki struktury i dalszego uzupełniania księgozbiorów 3 bibliotek wojewódzkich, a więc Poznania, Warszawy, Katowic jest zagadnieniem wymagającym szybkiej decyzji.

Wobec istnienia dobrze zorganizowanych bibliotek miejskich w tych 3 miastach nie widzimy przeszkód, aby stopniowo przejść na przekazywanie im zaopatrywania w książki trudniejsze wszystkich bibliotek z terenu województwa. Udział tych bibliotek w dotychczasowej praktyce wypożyczeń międzybibliotecznymi i tak jest znaczny. Przy i tak nikłych — w stosunku do zakupu — wypożyczeniach maleją do zera argumenty, które uzasadniałyby potrzebę utrzymywania oddzielnych księgozbiorów przy bibliotekach wojewódzkich nie połączonych z miejskimi.

\* \* \*

Umyślnie omówiliśmy sprawę wypożyczeń międzybibliotecznymi osobno dla WBP ponieważ rozwój tej formy udostępniania księgozbiorów rzutuje na zakres podstawowych funkcji tych placówek w stosunku do podległych bibliotek.

Sprawa uzupełniania przez biblioteki wojewódzkie księgozbiorów bibliotek niższego stopnia organizacyjnego dotyczy wszystkich 17 placówek w kraju. Ogólną sytuację na tym odcinku ilustruje załączona tablica (str. 264).

Analiza tablicy ujawnia bardzo niepokojące zjawisko. W 14 placówkach wojewódzkich wzrost wypożyczeń międzybibliotecznymi w r. 1959 w stosunku do r. 1958 wynosi 322 pozycje. Jest to wzrost minimalny i w zasadzie spowodowany przez sytuację w Katowicach. W całym szeregu bibliotek widzimy raczej spadek wypożyczeń, jak np.: w Poznaniu, Opolu, Bydgoszczy, Warszawie, Białymstoku, Lublinie, Wrocławiu. W tej ostatniej bibliotece ilość wypożyczeń zmalała z powodu remontu magazynu centralnego, który trwał pół roku. Bardzo symptomatycznie przedstawia się realizacja zamówień przez biblioteki przy pomocy własnych zasobów. Widzimy tu wyraźnie zmniejszanie się ich udziału przy jednoczesnym wzroście zamówień niezrealizowanych i wzroście ilościowym księgozbioru. Oczywiście możnaby wykazać, że cały szereg zamówień ma charakter bardzo specjalistyczny i na dobrą sprawę wydawnictwa tego typu nigdy nie wejdą do księgozbiorów bibliotek wojewódzkich. Rodzi się zatem pilna potrzeba koordynacji i wspólnego przedyskutowania polityki kompletowania zbiorów każdej biblioteki wojewódzkiej i miejskiej z największymi bibliotekami naukowymi ogólnymi i fachowymi, a także zakresu ich możliwości obsługi czytelników zamiejscowych. Przyjmujemy, że wojewódzkie i miejskie biblioteki publiczne operują w zasadzie jednym księgozbiorem z uwzględnieniem polityki wieloegzemplarzo-

Wypożyczanie międzybiblioteczne za lata 1957, 1958, 1959  
w Wojewódzkich Bibliotekach Publicznych  
oraz Wojewódzkich i Miejskich Bibliotekach Publicznych

Miejscowość	Ilość zamówień ogółem			Ilość zamówień przy pomocy własnego księgozbioru			Zamówienia niezrealizowane			
	1957	1958	1959	1957	1958	1959	1957	1958	1959	
Poznań	932	1986	1659	522	1377	813	45	71	52	W tablicy tej Gdańsk i Łódź umieszczono na końcu nie wliczając całość, ponieważ nie dostarczyły one odpowiedzi na dwie rozsyłane przez IK i Cz ankiety.
Kielce	52	52	107	23	36	7	9	11	41	
Wrocław	501	554	360	384	413	194	84	92	74	
Opole	45	79	38	1	12	8	10	10	13	
Bydgoszcz	117	66	27	103	62	23	5	3	4	
Warszawa	1458	1682	1489	943	1024	1047	256	329	348	
Białystok	100	101	62	16	11	59	28	32	23	
Katowice	87	118	506	2	15	200	13	21	91	
Olsztyn	177	343	358	58	97	130	27	36	57	
Rzeszów	193	343	493	45	131	67	39	76	67	
Zielona Góra	11	52	172	—	9	9	3	11	—	
Szczecin	243	261	338	49	48	83	37	49	33	
Koszalin	245	121	327	67	43	203	40	9	5	
Lublin	118	179	114	42	82	77	8	7	30	
R a z e m	4239	5937	6159	2255	3360	2989	601	757	829	
Gdańsk			154			78			4	
Łódź			150			77			30	

wości w odniesieniu do tych rodzajów piśmiennictwa, które trzeba zarezerwować dla potrzeb bibliotek o niższym stopniu organizacyjnym.

Tablica na (str. 264) ilustruje jeszcze jedno charakterystyczne i niepokojące zjawisko, a mianowicie: wypożyczanie międzybiblioteczne rozwinęło się w bibliotekach wojewódzkich działających w silnych ośrodkach akademickich (Poznań, Warszawa, Wrocław), natomiast biblioteki działające w ośrodkach, gdzie nie ma szkół wyższych (Kielce, Opole, Koszalin, Zielona Góra) lub biblioteki młode i mało zasobne (Białystok), stosują tę formę w bardzo niewielkim zakresie. Możliwości kształcenia i zdobywania wiedzy winny być jednakowe we wszystkich rejonach naszego kraju, zatem bibliotekom tym należałoby przyjąć ze szczególnie wydatną pomocą organizacyjną i materialną. W zakresie organizacyjnym należałoby przeanalizować zawartość dotychczasową księgozbioru biblioteki wojewódzkiej i miejskiej, w oparciu o nią przebadać potencjalne zapotrzebowania na piśmiennictwo trudniejsze. Mogłaby to być np. rozpoznawcza ankieta rozesłana do szkół, instytucji, towarzystw, klubów, osób prywatnych, której wyniki zorientowałyby bibliotekę w aktualnych zapotrzebowaniach i w oparciu o te wstępne ustalenia możnaby przystąpić do realizacji polityki uzupełniania księgozbioru. Oczywiście równoległe do tych poczynań muszą pójść zabiegi propagandowe, popularyzujące księgozbiór biblioteki wojewódzkiej, wśród placówek bibliotecznych — terenu województwa i w innych instytucjach.

Z form już wypróbowanych, których stosowanie przyniosło widoczne rezultaty należałoby: spopularyzować w szerszym zakresie katalogi centralne wydawane przez Bibliotekę Narodową, opracować systematyczne wykazy nabytków biblioteki wojewódzkiej, wszelkiego rodzaju spisy na określone tematy oraz szereg innych form dotąd niestosowanych.

Jadwiga Kołodziejska  
Alfreda Łuczyńska

M. ARNOLDOWA  
Warszawa

## BIBLIOTEKI DZIECIĘCE W STANACH ZJEDNOCZONYCH

*(Opracowano w oparciu o referat wygłoszony na konferencji instruktorów czytelnictwa dziecięcego w Warszawie, dn. 11.III.1960).*

Publiczne biblioteki-czytelnie dziecięce całego świata wywodzą się — jak wiadomo — ze Stanów Zjednoczonych, które znalazły w nich skuteczny środek szybkiej asymilacji ludności napływowej. Tworzenie pierwszych czytelń dziecięcych w Europie (początek XX wieku) poprzedzało zazwyczaj wysyłanie przyszłego ich personelu na studia i praktykę do Stanów. Tak było w Norwegii, Szwecji, Belgii, Francji, nawet w Zw. Radzieckim (za czasów działalności Nadzieży Krupskiej). Inne kraje, a wśród nich także Polska, czerpały wzory pośrednio poprzez poznanie bibliotek Danii, Francji i Belgii.

Przejąwszy podstawową ideę organizacji czytelń dziecięcych jako instytucji wychowawczych i kształcących, opartych na zasadzie dobrowolnego uczestnictwa dzieci oraz swobodnego ich dostępu do starannie selekcyjonowanych, ale jak najróżnorodniejszych i możliwe zasobnych zbiorów,

niewiele na ogół wiemy o dalszych przemianach i obecnym stanie bibliotekarstwa dziecięcego Ameryki.

W swych podróżach zagranicznych polskie bibliotekarki dziecięce nie dotarły dotąd do USA, a nasza prasa fachowa tematu tego nie podejmowała. Wydało mi się więc, że dla celów naszej pracy z dziećmi może być pożyteczne pokazanie z życia i działalności bibliotek dziecięcych Ameryki bo-daj tyle, ile znaleźć można w tamtejszej prasie bibliotekarskiej<sup>1)</sup>.

Artykuł niniejszy jest mozaiką składaną z króciutkich relacji, opisów, wzmianek lub notatek dotyczących aktualnej działalności poszczególnych bibliotek oraz ze znacznie mniej licznych, a zawsze krótkich artykułów problemowych. Nigdzie nie natrafiłam na jakieś ogólniejsze zestawienia, materiały zbiorcze, sprawozdania ani dane liczbowe. Mogę więc mówić jedynie o najogólniejszych liniach i tendencjach rozwojowych oraz o tych formach i metodach pracy bibliotek, które mniej lub bardziej przypadkowo znalazły odbicie na łamach prasy zawodowej w ciągu ostatnich kilku lat (1957—1959). Trzeba jeszcze przypomnieć, że w odniesieniu do USA wytworzenie sobie jakiegoś obrazu uogólnionego jest szczególnie trudne. Stany Zjednoczone nie mają i — co ważniejsze — nie chcą mieć jednolitej organizacji bibliotek. Podkreślał to z naciskiem delegat USA w swym referacie w Sekcji Czytelnictwa Dziecięcego Zjazdu w Brukseli 1955 r. Każdy Stan decyduje o sobie, a różnice warunków geograficznych i gospodarczych, składu ludności, różne tradycje i różne dzieci — wymagają stosowania różnych rozwiązań. W rezultacie ilość i jakość obsługi bibliotecznej bardzo jest nierówna. Czynnikiem scalającym i czuwającym nad pewnym ujednoczeniem (głównie poprzez dbałość o system kształcenia bibliotekarzy oraz o podnoszenie standardu ich pracy) — jest organizacja związku bibliotekarzy (ALA).

Dla zorientowania czytelnika w rytmie i tempie rozwoju bibliotek dziecięcych Ameryki przypomnę kilka dat. Pierwszy głos upominający się o dopuszczenie dzieci do mnożących się już bibliotek publicznych padł w r. 1877 (w rok po utworzeniu Związku Bibliotekarzy). To bibliotekarz z Chicago wstawiał się za dziećmi w wieku od 10—14 lat.

Ostatni dziesiątek XIX wieku — to już okres tworzenia wielu bibliotek dziecięcych.

W latach 1900—1920 powstają czytelnie dziecięce we wszystkich większych miastach. (Warto wspomnieć, że jednocześnie tworzy się tam pierwsze place gier i zabaw na powietrzu).

Pierwszy kurs dla bibliotekarek dziecięcych zorganizowano w 1898 r. W dwa lata później, w r. 1900 otwarto pierwszą szkołę bibliotekarską od razu 2-letnią. (W Pittsburgu, przy Bibliotece Carnegiego).

W r. 1905 powstało Stow. Bibliotekarek Dziecięcych zrzeszające bibliotekarki bibliotek dla dzieci do lat 13-tu.

Początek wyodrębnienia pracy z dziećmi powyżej lat 13 przypada dopiero na r. 1906, a związek bibliotekarzy tej specjalności powstaje aż w r. 1929<sup>2)</sup>.

<sup>1)</sup> Opieram się na danych ALA Bull., Libr. J. i Junior Libr., Libr. Quart., a także Bull. Unesco Bibliot.

<sup>2)</sup> Obie te organizacje stały się Sekcjami stworzonego w 1948 Division of Libr. for Children a. Young People.

Czytelnictwo dziecięce staje się z biegiem lat przedmiotem szczególnej uwagi pedagogów i psychologów. W latach 1920—1930 ukazało się przeszło 100 prac teoretycznych dotyczących tego zagadnienia. Wiąże się to z narastającym poczuciem konieczności reformy nauczania. Od systemu „siedź i słuchaj”, „siedź i ucz się” szkoła ma przejść do metod uczenia przez działanie, do nauki jako procesu aktywnego. Lata 30-te przyniosły wiele nowych haseł pedagogicznych i nowych wskazówek dla wychowawców i nauczycieli, których wysiłek miał odtąd pójść w kierunku lepszego rozumienia dziecka (jako indywidualności i jako członka grupy) oraz umiejętnego dostosowania nauczania do różnego poziomu zdolności i rozwoju dzieci. Szkoły muszą brać dzieci takimi jakie one są, nie ułatwiać sobie zadania przesiewaniem i eliminowaniem, ale rozwijać i podnosić uczniów opóźnionych i mniej zdolnych.

Nie mechaniczne zapamiętywanie, ale rozumowanie jest podstawą postępów dziecka. W dbałości o zainteresowanie dziecka nauką używać należy różnych źródeł wiadomości, nie wystarcza dla tych celów podręcznik. Uczeń musi się wprawiać w samodzielny znajdowanie i ocenie potrzebnych do nauki materiałów. Trzeba go kierować do biblioteki, gdzie czytać będzie i dla rozrywki i w poszukiwaniu potrzebnych mu właśnie informacji, co w sumie da nawyk cenny dla całego późniejszego życia.

Nowy system szkolny miał bardzo poważny wpływ na rozwój czytelnictwa dziecięcego oraz na stosunek dorosłych do bibliotek dziecięcych. Nastąpiła paląca potrzeba zwiększenia ilości bibliotek dziecięcych, a także tworzenia bibliotek szkolnych już na poziomie szkoły podstawowej (szkoły średnie przeważnie już je miały).

W stadium początkowym nowe potrzeby czytelnicze szkoły zaspokajała obsługa bibliotek publicznych. Dziecięca biblioteka publiczna przyjmowała u siebie całe klasy szkolne dla różnorodnych ćwiczeń i zadań, urządziła lekcje biblioteczne różnego poziomu, a ponadto dostarczała szkole książek w formie kompletów klasowych oraz większych zasobów tworzących bibliotekę centralną, którą w określone dni i godziny obsługiwała bibliotekarka publicznej biblioteki dziecięcej. Ona też miała zadanie instruowania nauczycieli i udzielała im porad w zakresie upodobań dzieci, doboru odpowiedniej dla nich lektury oraz informowała o zasobach literatury dziecięcej.

Stopniowo przybywa coraz więcej bibliotek szkolnych, choć jeszcze w r. 1955 tenże, wspomniany już, referat na Zjazd Brukselski mówi, że jest ich „stosunkowo mało”. W każdym razie na łamach prasy bibliotekarskiej po dziś dzień wypomina się bibliotekom szkolnym brak należytego przygotowania nauczycieli do pełnionej przez nich pracy w bibliotekach, nieznanostwo literatury, metod pracy oraz potrzeb dziecka i domaga się fachowego przeszkolenia bibliotekarskiego nauczycieli-bibliotekarzy.

Szkoły wiejskie w dalszym ciągu korzystają z pomocy bibliotek publicznych, przeważnie w formie obsługi bibliobusowej.

\* \* \*

Mnożenie się bibliotek na poziomie szkoły podstawowej oraz zapotrzebowanie na różnorodne publikacje informacyjne i pomocnicze dla samodzielnego odnajdywania przez uczniów wiadomości na tematy zleczone

przez szkołę odegrało wielką rolę w ożywieniu ruchu wydawniczego. Publikacje dla dzieci i młodzieży stały się istnym złotym jajem dla wydawców. Podczas gdy w r. 1919 istniał jedyny wydawca specjalizujący się w zakresie książek dla dzieci, w r. 1956 jest ich już powyżej 60, a dziś nawet najpoważniejsze firmy wydawnicze dla dorosłych prowadzą także działy wydawnictw dla dzieci, bo książka dziecięca wyrównuje finansowo wiele nierentownych publikacji elitarnych.

Powstają podstawowe wzory popularyzacji. Conajmniej trzecia część zasobów literatury popularno-naukowej i tzw. science-fiction ukazała się w latach 30-tych, a rozkwit i wzmógł się popyt na wydawnictwa tego typu datuje się od wstrząsu, jaki w umysłach współczesnych wywołała pierwsza bomba atomowa ostatniego roku wojny. Jeden z ośrodków oceny książek dla dzieci i młodzieży twierdzi wprawdzie, że w latach 1949—53 dobre w dziedzinie popularyzacji jest głównie to, co powstało dla dorosłych, a przez dzieci zostało tylko zaanektowane. Przedsiębiorczość dzieci pod tym względem jest uderzająca. Już 6—7-letnie sięgają po książki dla dorosłych. Dyrektorka szkoły bibliotekarskiej w Pittsburgu pisze w r. 1959: „Dzieci rozumieją to, czego generacja dorosłych nie może już chwycić. Bardzo często wiedzą więcej niż dorośli”. *Nancy Larrick*, autorka przewodnika po literaturze dziecięcej dla rodziców (r. 1959) woła: „Prze-stańcie nie doceniać dzieci! Kto chce dobierać książki dzieciom musi naj-przód poznać d z i s i e j s z e dzieci. Obserwujcie ich zainteresowania poza czytelnictwem; 4-letnie opanowały rower na 2 kołach; 6-latki gardzą nim jako dziecinną zabawką; 8-letnie grają w golfa, niegdyś grę ludzi starych. W te-lewizji odwracają się od dziecięcych audycji, wołają dorosłe, na nie głosują jako na najlepsze” \*).

Nauczyciele przyznają, że już druga klasa góruje nieraz nad nimi biegiem w stawianiu pytań i dawaniu na nie odpowiedzi. 10-latki dzielą swe zainteresowania między archeologię, paleontologię a podróże między-planetarne (oczywiście ślad atrakcyjnych publikacji z tych dziedzin wiedzy). „Bez mrugnięcia powiek przechodzą od rakiet księżycowych do wykopalisk i o obu mówią inteligentnie”. W dziedzinie książek — „uwielbiają non-fiction”.

Wszystko to nie jest tak bardzo nowe. Znaczący dzieci dawno już zwracali uwagę na upodobania dzieci do literatury faktów. M. in. np. *Helen Butler*, wykładowczyni szkoły bibliotekarskiej, wykazała (w r. 1936) na podstawie przeprowadzonych przez siebie badań, że dzieci *wołają rzeczywistość od powieści, fakty — od fabulacji*.

\* \* \*

Po przełomie, jakim dla działalności pedagogicznej szkoły i bibliotek dziecięcych była reforma nauczania i jej skutki w latach 30-ch nowy okres w dziedzinie czytelnictwa dziecięcego otwiera ostatnie pięciolecie.

Wielkie osiągnięcia Związku Radzieckiego w dziedzinie nauki i techniki, z kulminacją przy pierwszych sputnikach, wykorzystano jako środek galwanizujący czujność społeczeństwa amerykańskiego, uśpioną przez

\*) Uśmiechniemy się tylko, kiedy nam na innym miejscu podadzą, że grupa dzieci 12—14-letnich wymieniła w ankiecie na temat najlepszej książki — „Grona gniewu” *Steinbecka* (w r. 1941).

lata prosperity oraz rosnącą po wojnie tendencją do zamykania się obywateli w kręgu własnego domu i rodziny, zabiegów koło wygody życia codziennego oraz pogoni za rozrywkami. Uderzono na alarm z wielu miejsc naraz i wzdysieniu do różnych odcinków życia, m. in. także — szkół, bibliotek i czytelnictwa.

W dobie wyścigu nauki, w epoce nowej rewolucji przemysłowej wywołanej przez postępy automatyzacji „nie możemy sobie pozwolić na to, aby być narodem nie czytającym”! — woła prasa. „Zbudź się i czytaj!” brzmi hasło zorganizowanego na wielką skalę tygodnia propagandy czytelnictwa w marcu r. 1958 \*).

Podjęto rewizję od fundamentów. Raz jeszcze wrócono do metod i programów szkoły i znowu do spraw książki i czytelnictwa.

Stwierdzono — w wyniku różnorodnych badań porównawczych, że uczniowie szkół amerykańskich umieją znacznie mniej niż ich koledzy i rówieśnicy z Anglii, Francji i Niemiec.

Ogłaszano dowody ignoracji studentów w dziedzinie tzw. wykształcenia ogólnego (a pytano np.: co to było Odrodzenie, albo: kto to był Marcin Luter?). Powoływano się na ujawnione jeszcze w r. 1950 przez badania Instytutu Gallupa \*\*) — zaniedbywanie czytelnictwa dorosłych (USA na ostatnim miejscu, za Anglią, Norwegią, Kanadą, Austrią i Szwecją).

Połowa dorosłego społeczeństwa St. Zjednoczonych mieszka zaledwie o 1 milę od biblioteki publicznej, ale przychodzi tam zaledwie  $\frac{1}{5}$  a tylko 25% — wypożycza z niej książki. Ilość wypożyczeń maleje. W r. 1949 wynosiła 21% ogółu, a w r. 1957 — już tylko 17%. Gallup wykazał w r. 1955, że 61% dorosłych nie czyta żadnej książki prócz biblii.

Jednocześnie z tymi demaskatorskimi stwierdzeniami cała prasa, z czasopismami naukowymi i technicznymi na czele, zajmuje się nieustannie wielkimi osiągnięciami Zw. Radzieckiego przypisując to przede wszystkim dobrej organizacji szkolnictwa wszystkich poziomów oraz skutecznemu wywyższeniu rangi pracowników naukowych.

„Związek Radziecki pchnął naprzód gospodarkę swego kraju dzięki stworzeniu romantyzmu pracy — pisze w r. 1956 Libr. J. — dziś imponuje światu tempem osiągnięć w dziedzinie nauki i techniki, bo umiał stworzyć romantyzm nauki”.

Cała ta wielofrontowa kampania zmierza niedwuznacznie do niepokojenia opinii publicznej straszakiem rosnącej potęgi ZSRR, ale tym razem nie tylko po to, aby usprawiedliwić wydatki na zbrojenia, ale aby podnieść w oczach ogółu znaczenie nauki, obudzić zapał do niej i w ten sposób zaradzić dotkliwemu brakowi nowych kadr pracowników naukowych.

W poszukiwaniu sposobów uniknięcia stwierdzonych zaniedbań, w planach długofalowych liczy się raz jeszcze na skuteczność zmian i poprawek wnoszonych do sposobów i systemu wychowania oraz programów nauczania.

---

\*) „National Library Week” — impreza podobna do naszych Dni Oświaty, Książki i Prasy. Zainicjowana w r. 1958 pod egidą Zw. B-rzy (ALA) i społecznej organizacji do spraw czytelnictwa National Book Committee (istnieje od r. 1954).

\*\*) Założony w r. 1935 przez socjologa G. Gallupa Amer. Inst. Opinii Publ. zajmuje się m. in. badaniem czytelnictwa.

W dziedzinie czytelnictwa dzieci miały od dawna przewagę nad dorosłymi. Według danych z r. 1955 dzieci do lat 15 stanowiły jedną trzecią ogółu czytelników bibliotek publicznych (w małych miastach, liczących ca 3 tys. mieszkańców, nawet aż 69%), a ich wypożyczenia — połowę ogółu wypożyczeń. Stosunek ten w r. 1959 wynosił 4 : 1.

Teraz padają hasła: wzmóc czytelnictwo dzieci w bibliotekach — wyrosną z nich w przyszłości ludzie książki i nauki. Przez dzieci trafiać do dorosłych. Rozczytana młodzież pociągnie za sobą do książki — dorosłych. Wyrabiać w dzieciach nawyk korzystania z biblioteki wcześniej niż dotąd, już w wieku przedszkolnym. I oto do wszystkich dawniejszych, wcale nie małych obowiązków bibliotek dziecięcych przybywają nowe: 1. obowiązek opieki nad dziećmi w wieku przedszkolnym; 2. propaganda czytelnictwa wśród dorosłych; 3. praca nad czytelnictwem rodziców i rodzin dzieci należących do biblioteki; 4. praca z dziećmi uzdolnionymi.

O ile trzy pierwsze zadania miały już pewne precedensy w działalności niejednej publicznej biblioteki dziecięcej, o tyle nakaz poświęcenia szczególnej uwagi dzieciom uzdolnionym stanowi zupełne novum i jest odbiciem ogólnej państwowej akcji przygotowywania pracowników nauki, o czym wspominałem wyżej. „Tego wymaga obrona narodu” mówi National Defense Educational Act z r. 1958.

Po raz pierwszy od wielu lat wysunięto sprawę *uczniów uzdolnionych* jako zagadnienie szczególnej wagi. Kładziono przy tym silny akcent na znaczenie czytelnictwa dzieci i młodzieży oraz na rolę bibliotek, które mogą wzbogacić program szkół i oddać im wiele usług w tym względzie. Sprawa uzdolnionych żywo jest omawiana w prasie bibliotekarskiej ostatnich lat. Poświęcając jej cały zeszyt na początku r. 1958 ALA Bull. znajduje miejsce dla przytoczenia referatu z konferencji z r. 1956 o dzieciach szczególnie uzdolnionych. Autor (Earl Heminghaus) zajmuje się w nim nie tylko dziećmi uzdolnionymi *intelektualnie*, ale za obdarzone i rokujące wybitny rozwój uważa także dzieci *uczuciowe* (których siłą jest większa zdolność dostosowania się społecznego, większa równowaga umysłowa, dojrzałość charakteru, krytycyzm względem siebie i innych, dbałość o aprobatę dorosłych) oraz dzieci wyróżniające się dobrą kondycją *fizyczną* (lepsza koordynacja fizyczna, zdrowsi, silniejsi, wolniejsi — od zakłóceń nerwowych). Ten fachowy referat ma dać bibliotekarzom podstawę do lepszego rozeznania w możliwościach rozwojowych dzieci i chronić od błędnych i powierzchownych sądów szkoły. (Niejednemu z nas przypomni się w tym miejscu „zły uczeń” — Einstein!). Artykuły dotyczące uzdolnionych wskazują jako główne czynniki rozwoju — rozbudzenie ciekawości, zainteresowań oraz wiary w siebie, a jako szczególnie dla obu tych celów powołane uważają — biblioteki. „Trzeba tylko umieć zająć się i pomóc każdemu dziecku indywidualnie przeciętnemu, opóźnionemu i utalentowanemu, żeby każde dało z siebie maximum i w okresie szkolnym i później — w życiu”. Trzeba dbać o obfite i właściwe materiały książkowe i czasopiśmiennicze, które mogą pomóc w rozbudzaniu myśli i wyborze specjalności.

Jako motto do wykazu książek popularno-naukowych dla klas 3—7 szkoły podstawowej figuruje sentencja: „...nie ma wrodzonego talentu do nauki. Podstawą talentu naukowca jest silne zainteresowanie. Drogą do



tworzenia przyszłych naukowców jest wczesne obudzenie zainteresowań naukowych”.

Postawione jako zagadnienie dnia w skali ogólnopolskiej i narodowej zagadnienie dzieci uzdolnionych, znalazło się siłą rzeczy w centrum uwagi i wysiłków publicznych bibliotek dziecięcych. Trzeba stwierdzić, że przyczyniło się ono do ożywienia i pogłębienia ich dotychczasowej działalności. Na nowo podkreśla się znaczenie bibliotek dziecięcych i wyraża uznanie dla ich wartości społecznej i wychowawczej. Co ważniejsze, podstawowe hasła rzucone w omawianej tu akcji mogą wyjść tylko na dobre bibliotekom, zmuszając je do przestawienia się na tory znacznie poważniejszej i lepiej organizowanej pracy. Zwiększenie uwagi dla indywidualnych potrzeb dziecka i do pomocy indywidualnej, wymaganie gromadzenia większej ilości materiałów informacyjnych i popularnonaukowych w bibliotekach idzie w parze z tendencją do odciążenia wykwalifikowanych bibliotekarek dziecięcych od pracy technicznej i administracyjnej, do rezerwowania ich czasu na czytanie, przygotowywanie się do sprawnego obsługi informacyjnej i bezpośredniej pracy z dziećmi. Wydaje mi się, że zwiększenie wysiłków w kierunku zaspokojenia naturalnych potrzeb rozwojowych dzieci uzdolnionych, dzięki temu, że wyraża się przede wszystkim w wzbogacaniu zbiorów, przyniesie wielką korzyść wszystkim czytelnikom bibliotek dziecięcych i podniesie ogólny poziom pracy bibliotecznej.

Biblioteki dziecięce mogą wiele zyskać na hasle zaprawiania do samodzielnego czytelnictwa i dostarczania wartościowego materiału niezbędnego dla rozbudzenia zainteresowań, ich pogłębienia i wyrabiania w młodych czytelnikach samodzielnych sądów i krytycyzmu.

O sposobie przystosowania się bibliotek dziecięcych do nowych haseł, o formach i metodach ich pracy wypadnie powiedzieć oddzielnie.

*Maria Arnoldowa*

K. SIEKIERYCZ

Warszawa

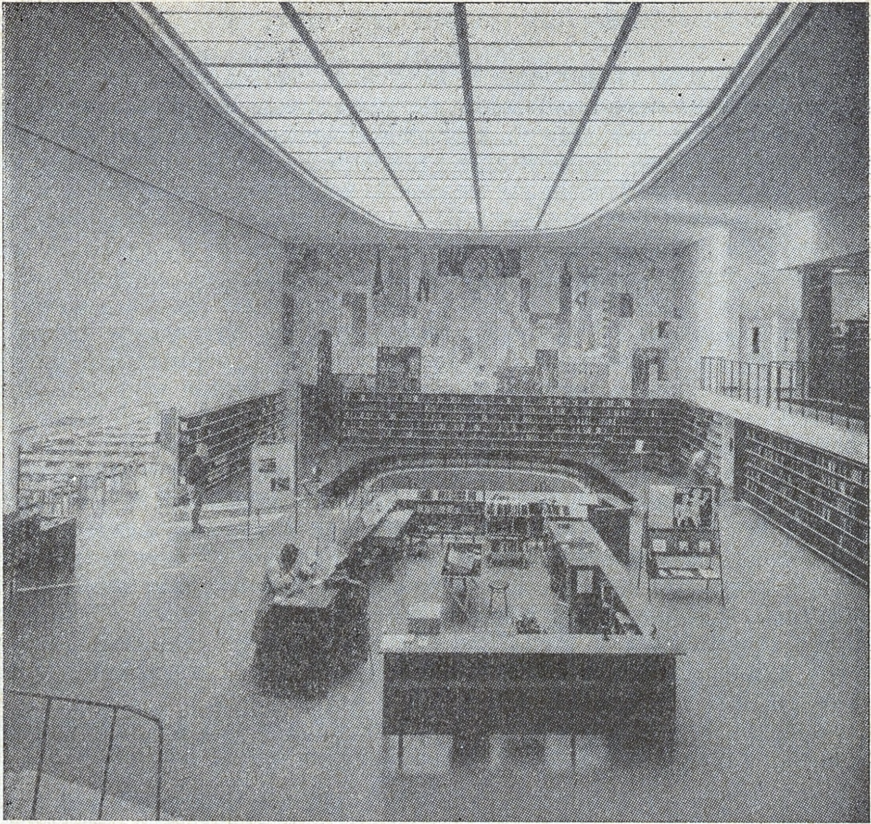
## U NASZYCH NAJBLIŻSZYCH ZAMORSKICH SĄSIADÓW (II)

Parę miesięcy temu dzieląc się wrażeniami wyniesionymi z szwedzkich bibliotek publicznych\*), przedstawiłam w najogólniejszych zarysach zasady organizacji sieci oraz pewne formy działalności w pracy naszych szwedzkich kolegów i daleko posuniętej usługowości w działalności bibliotecznej. Ciekawych problemów do omówienia pozostało mnóstwo. Wśród nich na plan pierwszy wysuwają się zasady i technika udostępniania księgozbiorów oraz wyniki czytelnicze, osiągnięte w sieci szwedzkich bibliotek publicznych.

Przede wszystkim musimy jasno zdać sobie sprawę z dwóch faktów. Po pierwsze: szwedzkie biblioteki publiczne stosują powszechnie wolny dostęp do półek, po drugie zaś: obok daleko posuniętej usługowości w stosunku do czytelnika zachowują one jednocześnie wielką dyskrekcję w stosunku do jego potrzeb i zainteresowań.

Z obu tych faktów wynikają konsekwencje dla całej działalności bibliotecznej. Wolny dostęp do półek rodzi potrzebę przeniesienia punktu cięż-

\*) Patrz „Bibliotekarz” nr 4/1960.



*Wypożyczalnia z wolnym dostępem do półek. (Biblioteka w Västerås).*

kości z warunków zabezpieczenia księgozbioru na stworzenie możliwie najkorzystniejszych warunków dla czytelnika. Zachodzi potrzeba tworzenia otwartych magazynów — wielkich wypożyczalni, w których czytelnik znajdzie zarówno warunki do korzystania z księgozbioru na miejscu, jak również dla dokonania wyboru książek, które chciałby zabrać do domu. Tak więc pomieszczenia muszą być jasno oświetlone oraz posiadać wyposażenie takie, by czytelnik czuł się wygodnie i swobodnie. Niezbędne są stoły i krzesła lub fotele oraz stołki między regałami. Biblioteki zlokalizowane w starych pomieszczeniach ustawiają zwykle stoły przy oknach, biblioteki posiadające nowe pomieszczenie wyposażają je zwykle w oświetlenie górne, dzięki czemu w całej wypożyczalni jest jasno. Również sztuczne oświetlenie stanowi przedmiot szczególnej troski o czytelnika. Staranne i estetyczne rozwiązania urzędzeń świetlnych zwracają uwagę i stwarzają w pomieszczeniach bibliotecznych atmosferę wygody i jakiegoś ciepła. Tak więc pomieszczenia muszą być maksymalnie widne lub doskonale oświetlone, przewiewne, zimą zaś dostatecznie ogrzane nawet, gdyby warunki te nie stanowiły maksymalnego dla „zdrowotności” księgozbioru zabezpieczenia. Uważa się, że księgozbiór współczesny jest w stanie, przy

odpowiedniej o niego trosce, służyć przez wystarczająco długi okres nawet w pomieszczeniach silnie oświetlonych i nagrzanych, natomiast celem archiwalnym służą biblioteki zabezpieczające egzemplarz archiwalny (5 na terenie kraju) i wystarczy, jeśli w tych bibliotekach zastosuje się warunki konieczne dla jak najdłuższego zachowania księgozbioru.

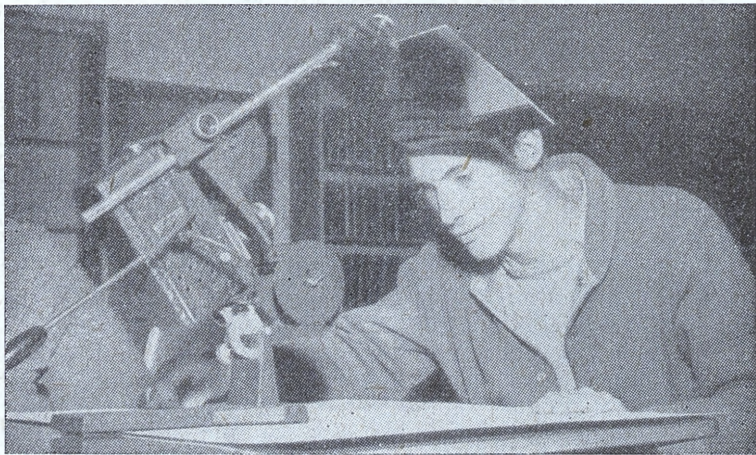
Wolny dostęp do półek wytwarza zwykle w wypożyczalni atmosferę ruchu. Stąd też potrzeba tworzenia cichych czytelni. Prowadzenie czytelni ogólnej łączy się zwykle z księgozbiorem podręcznym. W czytelni podręcznej znajduje się również stanowisko służby informacyjnej. Ponadto w czytelniach udostępnia się zbiory specjalne, czasopisma, a także tworzy się czytelnie specjalistyczne, np. czytelnia zbiorów z zakresu techniki w Malmö ze specjalnym personelem przygotowanym do prowadzenia służby informacyjnej z zakresu danej specjalizacji.

Warto tutaj również wspomnieć o szeroko rozwijającej się ostatnio akcji tworzenia tzw. pracowni naukowych przy bibliotekach publicznych. Sama koncepcja jest dla nas o tyle nowa, iż przy szeregu bibliotek uniwersyteckich również u nas istnieją specjalne czytelnie dla naukowców. Innowacją na rzecz szwedzkich bibliotek publicznych jest sposób korzy-



*...Światło powinno zawsze padać z prawej strony... (Biblioteka w Vdsterås).*

stania z tych pracowni. Otóż każdy mieszkaniec miasta, w którym znajduje się biblioteka, prowadzący działalność naukową posiada własny klucz od pracowni i może w niej przebywać niezależnie od godzin otwarcia biblioteki. Na uwagę zasługuje również wyposażenie pracowni. Korzystający z pracowni ma możliwość ustawienia przy swoim stoliku ruchomej (na kółkach) półki z niezbędnymi mu przy pracy książkami, złożenia materiałów w zamykanej szafeczce, korzystania na miejscu z mikrofilmów czy przezroczy. Tego rodzaju pracownie spotykałam we wszystkich bibliotekach publicznych wielkich i średnich miast.



*Współczesne czasopisma przechowywane w postaci mikrofilmu. W czytelni czasopism w Bibliotece Malmö.*

Bardzo obfite jest zaopatrzenie szwedzkich bibliotek publicznych w gazety i czasopisma. Nawet niewielkie placówki biblioteczne posiadają po kilkadziesiąt tytułów gazet i czasopism, przy czym gazet nie przechowuje się dłużej niż 1 rok. Materiały z numerów archiwalnych zachowuje się w bibliotekach zmikrofilmowane, a przy mikrofilmowaniu odrzuca się cały materiał reklam prasowych, dzięki czemu osiąga się znaczne zmniejszenie ich objętości. Roczna produkcja gazetowa zmikrofilmowana w ten sposób zajmuje miejsce równe mniej więcej temu, jakie potrzebne jest na umieszczenie 3—4 kartotek o wielkości stosowanej u nas przy katalogach. Wymaga to oczywiście wyposażenia biblioteki w czytniki do mikrofilmów, ale jednocześnie stanowi, jakże kolosalną, oszczędność miejsca.

Technika obsługi czytnika uzależniona jest w największej mierze od warunków lokalowych biblioteki. Ogólnie w planowaniu pomieszczeń bibliotecznych przyjmuje się zasadę, aby czytnik wchodząc z lewej strony (w Szwecji panuje ruch lewostronny), zostawiał przy wejściu zwracane książki, a następnie udawał się do wypożyczalni-magazynu, gdzie może spokojnie „gospodorować”. Zapisu wypożyczeń dokonywa się przy wejściu, z prawej strony. Samodzielność, jaką odznaczają się korzystający z bibliotek wymaga systematycznego przysposobienia czytelniczego, które wynosi się ze szkoły. Szkolne biblioteczki klasowe, prowadzone na tych sa-



*Czytelnia literatury technicznej w Bibliotece w Malmö.*

mych zasadach, jakie stosuje się w bibliotekach publicznych operują tym samym systemem klasyfikacji księgozbioru i obsługi czytelnika. Stąd też dziecko, które nauczyło się w szkole, jak korzystać z biblioteki, nie ma już kłopotu z korzystaniem z biblioteki publicznej, przejście zaś do biblioteki dla dorosłych stanowi tylko zmianę w charakterze księgozbioru, z którego czytelnik będzie odtąd korzystał, nie zaś zmianę w systemie poruszania się w bibliotece.

Technika zapisu wypożyczeń wykazuje silne tendencje do jak najdalej posuniętych uproszczeń. System zapisu zbliżony do tego, jaki stosują nasze biblioteki, polegający na dwukrotnym notowaniu wypożyczenia — w karcie książki i karcie czytelnika jest stosowany rzadko. Najczęściej stosuje się system amerykański, polegający na tym, iż wypożyczenie notuje się tylko w karcie książki, zaś czytelnik wraz z książką otrzymuje kartę, w której figuruje data, kiedy książka powinna być najpóźniej zwrócona. Ostatnią zdobyczą techniki manipulacyjnej, związanej z wypożyczaniem jest tzw. system fotograficzny. Każde wypożyczenie posiada swój własny numer, pod którym figuruje na filmie. Kamera utrwała na taśmie ustawioną na podstawie aparatu „kieszonkę” książki z uwidocznionym w jej nagłówku tytułem i nałożoną obok kartę czytelnika z jego adresem. Czytelnik natomiast otrzymuje wraz z książką tzw. kartę wypożyczenia z wymaganym ostatecznym terminem zwrotu. Karta wypożyczenia posiada ten sam numer, jaki wypożyczenie posiada na filmie. Zwracając książkę, czytelnik sam odstawia ją na miejsce, zaś kartę wypożyczenia wrzuca do skrzynki. Jeśli nie wszystkie numery wypożyczeń znajdują się w skrzynce, jest to sygnał, iż książka nie została zwrócona.

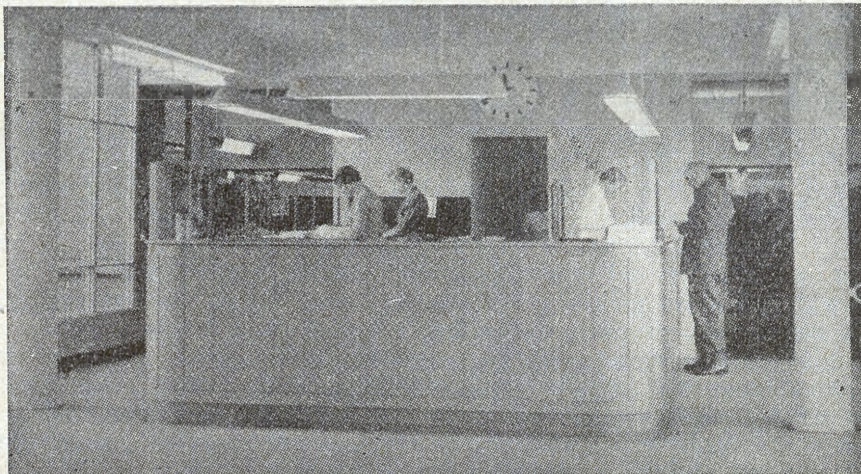
Wszystkie te znaczne uproszczenia w systemie notowania wypożyczeń umożliwiają bardzo oszczędne gospodarowanie personelem bibliotecznym.

Jednocześnie jednak, zwłaszcza dwa ostatnie systemy, uniemożliwiają prowadzenie jakichkolwiek obserwacji, w każdym zaś razie obserwacji opartej na dokumentacji wypożyczeń. Czytelnik nie pozostaje anonimowy tylko w przypadku przetrzymania książki. Jednocześnie jednak nie można powiedzieć, by szwedzki bibliotekarz nie był zorientowany w popularności poszczególnych partii księgozbioru, czy tytułów. Statystyki biblioteczne uwzględniają działowe grupowanie wypożyczeń, zaś celowi ustalenia najpoczytniejszych autorów i tytułów służą tzw. dni obserwacji — kilka dni w roku, w których prowadzi się dokładną dokumentację wypożyczeń.

Wyniki czytelnicze w szwedzkich bibliotekach publicznych są zupełnie inne niż te, jakie uzyskujemy w naszych bibliotekach. Zaskakująco wysoki jest procent wypożyczeń literatury niebeletrystycznej, obliczany na 25—28% w stosunku od ogólnej liczby. Również w poczytności beletrystyki daje się zauważyć przewagę na rzecz literatury współczesnej szwedzkiej. Podczas przeprowadzanych nie dawno obserwacji w ramach wspomnianych dni obserwacji w Malmö ok. 50% wypożyczeń przypadało na zaledwie kilkunastu autorów szwedzkich. Są to pisarze współcześni: Vilhelm Moberg, Olle Hedberg, Dagmar Edquist, Alice Lyttkens, Moa Martinson, Jan Fridegard, Sigfrid Siwertz, Iwar Lo-Johanson oraz klasycy: Selma Lagerlöf, August Strindberg i Hjalmar Bergman.

Z literatury obcej najpopularniejszy jest Dostojewski. Polskich tłumaczeń w bibliotekach szwedzkich jest niewiele. Sienkiewicz, Reymont, Kossak-Szczucka i Tyrmand to stale powtarzająca się reprezentacja.

W grupie literatury niebeletrystycznej wszędzie na pierwsze miejsce wysuwa się literatura geograficzna i krajoznawcza. Drugie miejsce zajmuje literatura z zakresu techniki. Dalej następują kolejno: ekonomia, przyroda, biografie, historia, sztuki piękne, gimnastyka, sport, filozofia, medycyna, językoznawstwo i nauka o literaturze. Najniższą lokatę ma wiedza o wojsku i wojnach. Interesujący jest fakt, iż w bibliotekach, w których od dłuższego czasu istnieją zbiory płyt i przezroczy z zakresu



*Wejście do wypożyczalni w Bibliotece w Malmö.*

sztuki, również literatura z zakresu sztuki wykazuje zwiększoną poczyt-  
ność. W Lulea np., gdzie istnieje bogata i od dawna już prowadzona płyto-  
teka, sztuki piękne zajmują pierwsze miejsce w poczytności.

W porównaniu z popularnością poszczególnych działów literatury  
w polskich bibliotekach publicznych najjaskrawsza jest różnica w poczyt-  
ności książek z zakresu nauk społecznych na niekorzyść naszą. Literatura  
tego działu u nas zajmuje ostatnie miejsce, podczas gdy w bibliotekach  
szwedzkich wysuwa się na drugie miejsce tuż po geografii.

Struktura osobowa czytelników w bibliotekach szwedzkich jest rów-  
nież różna w porównaniu z przeciętną strukturą czytelników w naszych  
bibliotekach. Czytelnicy dorośli stanowią zwykle zdecydowaną większość  
(ok. 70%), przyczym w tej grupie ok. 60% przypada na mężczyzn. Ogólnie  
biblioteki wykazujące ok. 20% czytelników w stosunku do ogólnej liczby  
mieszkańców ocenia się miernie. Jako dobry uważa się 25%, 30% i więcej.

Szereg punktów, w których szwedzkie biblioteki mają przewagę nad  
naszymi — wysoki procent czytelników, duża popularność literatury nie-  
beletrystycznej, popularność literatury rodzimej współczesnej, znaczny  
stopień samodzielności czytelnika, uproszczenia techniczne w pracy — nie  
oznacza wcale, iż szwedzcy koledzy bibliotekarze nie znajdują w naszej  
pracy rozwiązań, które chcieliby widzieć u siebie. Uznają oni, iż w zakre-  
sie możliwości pedagogicznego oddziaływania przewagę mają polskie bi-  
blioteki, uznają, iż nasza dokumentacja biblioteczna, jakkolwiek zabiera-  
jąca bibliotekarzowi znacznie więcej czasu, umożliwia szersze obserwacje.  
Szwedzcy bibliotekarze uważają za bardzo interesujący nasz system szkole-  
nia bibliotekarzy i cały szereg innych spraw. Są to wszystko przyczyny,  
dla których bardzo chętnie widzieliby wymianę doświadczeń z polskimi  
bibliotekami, chętnie gościliby częściej swych polskich kolegów i chętnie  
byli częściej naszymi gośćmi.

*Klara Siekierycz*

---

#### KOMUNIKAT

w sprawie Konkursu na wspomnienia z pracy bibliotekarzy  
lub bibliotek w okresie 15-lecia Polski Ludowej

Prezydium Zarządu Głównego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich powołało  
Sąd konkursowy w następującym składzie:

Zbigniew Daszkowski  
Helena Falkowska  
Bohdan Horodyski  
Czesław Kozioł  
Ewa Pawlikowska.

*Prezydium Zarządu Głównego SBP*

## O WYTYCZNYCH DOTYCZĄCYCH PLANOWANIA LOKALI BIBLIOTECZNYCH PRZYGOTOWANYCH PRZEZ L. R. MCCOLVINA \*)

Podane przez L. R. McColvina normy są bardzo interesujące i mogą stanowić podstawę do studiów porównawczych zgodnie z potrzebami poszczególnych krajów.

Powstaje pytanie czy wobec różnorodnych warunków w różnych krajach można zalecać te same wskaźniki? Spostrzeżenia, że dobre, właściwe pomieszczenie warunkuje w dużym stopniu korzystanie z usług bibliotek przemawiają za tym, aby postulaty dotyczące budownictwa bibliotecznego jak najbardziej rozpowszechniać.

Institucją, która mogłaby przyjąć na siebie to zadanie powinno być UNESCO.

Wskazaniem byłoby opracowanie dla poszczególnych krajów dokładnych tablic, któreby zawierały bardziej konkretne obliczenia dla bibliotek w miejscowościach o różnym zaludnieniu. Dopiero szczegółowe porównanie pozwoli na zorientowanie się w możliwościach realizacji projektów w najbliższym czasie lub w planach perspektywicznych.

Dla łatwiejszego porozumienia się trzeba by ustalić możliwie jednolitą nomenklaturę bibliotek pod względem wielkości, przyjmując za podstawę liczbę mieszkańców miejscowości, w której ma powstać biblioteka z tym naturalnie zastrzeżeniem, że należy dążyć, by liczba tomów odpowiadała normom przyjętym dla miasta danej wielkości.

Najmniejsza biblioteka w miejscowości		do	—	5 000	mieszkańców
Mała	„	od	5	—	20 000
Średnia	„	„	20	—	50 000
Duża	„	„	50	—	100 000
Wielka	„	ponad		—	100 000

Architekci polscy uważają, że przy projektowaniu bibliotek należy wskaźniki traktować raczej jako wytyczne umożliwiające bardziej elastyczne traktowanie projektu, a nie jako bezwzględnie obowiązujące normy.

Zamieszczone w dalszym ciągu uwagi dotyczą poszczególnych wytycznych podanych przez L. R. Mc Colvina oraz wskazują na pewne tendencje występujące w Polsce.

1. Bardzo słuszne jest postawienie zasady, że na bibliotekę składa się wypożyczalnia ze zbiorami, czytelnia z księgozbiorami podręcznymi, tak dla dorosłych jak i dla dzieci.

W Polsce rozwiązanie takie przewiduje Dekret z dnia 17 kwietnia 1946 r. o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi (Dz. U. nr 26, poz. 163) w art. 8.1., który brzmi:

„Dla wykonania tych zadań każda biblioteka powszechna powinna posiadać księgozbiór dla dorosłych, odrębny księgozbiór dla młodzieży i dzieci oraz czytelnia zaopatrzoną w czasopisma bieżące”.

\*) Przypominamy artykuł H. Hleb-Koszańskiej pt. „XXV Sesja Rady IFLA w Warszawie”, *Bibliotekarz* nr 11—12 r. 1959. Autorka szczegółowo omówiła w nim obrady sekcji bibliotek powszechnych, której tematem były wytyczne planowania lokali, przygotowane przez L. R. McColvina, przewodniczącego Sekcji, znanego bibliotekarza angielskiego.

W artykule kol. F. Sedlaczka znajdziemy omówienie tych norm w zastosowaniu do warunków polskich. (Red.).



2. Słuszną jest również zasada, że usługi dla dorosłych i dla dzieci w jednej izbie powinny być rozgraniczone albo przez przeznaczenie dla obu grup osobnej przestrzeni, albo przez wyznaczenie dla nich osobnych godzin otwarcia.

3. W szerzeniu czytelnictwa niezmiernie ważne jest organizowanie czytelników w bibliotekach wszelkiego rodzaju (nawet w najmniejszych) a także w filiach.

W Polsce to zagadnienie jest bardzo aktualne i obecnie widać wzmożony ruch w tworzeniu czytelników właśnie w bibliotekach na wsi i w małych miastach.

4. Zbiory regionalne powinno się przewidywać nie tylko w większych bibliotekach, ale we wszystkich publicznych bibliotekach powszechnych. Chodzi o to, aby zgłaszający się czytelnik mógł na miejscu korzystać z dzieł omawiających daną miejscowość i okolicę. Ponieważ biblioteki nie zawsze będą mogły posiadać komplet tych publikacji, nieodzowną rzeczą staje się zaopatrzenie ich w bibliografię regionalną, co ułatwi zaspokojenie potrzeb czytelników, interesujących się regionem, przez dostarczanie im książek w drodze wypożyczenia międzybibliotecznego.

5. Słuszną jest wydzielanie z księgozbioru ogólnego działów rzeczowych. Należałoby szczególnie podkreślić konieczność tworzenia oddziałów muzycznych (ew. płytoteki).

6. Biblioteki o jednym czy dwu pracownikach nie potrzebują wydzielać pomieszczeń do pracy i wypoczynku. Konieczne jest jednak przewidywanie magazynku na przechowywanie różnych materiałów z wyłączeniem zbiorów bibliotecznych.

7. Założenie, że księgozbiór powinien być tworzony w zależności od liczby mieszkańców znajduje w Polsce zastosowanie w praktyce.

Jako minimalny księgozbiór należałoby przyjąć 4 do 5 tysięcy tomów, gdyż taka liczba książek może zaspokoić potrzeby przeciętnego czytelnika. W miejscowościach powyżej 5 tysięcy mieszkańców i w większych trzeba dodatkowo uwzględnić zagadnienie „wielogzemplarowości” dzieł, gdyż w przeciwnym razie księgozbiór składający się z pojedynczych egzemplarzy uległby szybkiemu zniszczeniu (zaczynaniu).

Dla polskich publicznych bibliotek powszechnych projektuje się przyjęcie następujących wskaźników liczby tomów na jednego mieszkańca:

<i>Wielkość miejscowości:</i>	<i>liczba tomów na 1 mieszk.:</i>
do 5 000 mieszkańców	3 do 2,5 t.
5 do 10 000 „	2,5 do 2 t.
10 do 50 000 „	2 do 1,75 t.
50 do 100 000 „	1,75 do 1,5 t.
ponad 100 000 „	1,5 do 1 t.

nie licząc w większych bibliotekach starego księgozbioru.

8. Wyznaczając na rzecz biblioteki głównej (centralnej) powierzchnię obliczoną w stosunku do liczby mieszkańców całej miejscowości należy podkreślić, że biblioteka ta oprócz usług (agend) dla całego miasta musi spełniać obowiązki wobec mieszkańców rejonu, jaki miałaby obsługiwać filia, gdyby w tym miejscu nie było biblioteki głównej.

9. Przy projektowaniu budynków bibliotecznych nieodzowne jest przyjmowanie danych perspektywicznych. Dwadzieścia lat trzeba więc uznać za wymaganie minimalne, biorąc pod uwagę nie obecną liczbę mieszkańców lecz projektowany jej wzrost za lat dwadzieścia.

10. W Polsce przeprowadza się próbne obliczenia przypuszczalnie potrzebnej powierzchni dla publicznych bibliotek powszechnych.

W porównaniu z wskaźnikami L. R. Mc Colvina wynika, że dla bibliotek mniejszych potrzebna jest powierzchnia większa niż podaje McColvin. Natomiast biblioteki większe traktuje się u nas skromniej.

W obecnej chwili trudno nam ustosunkować się w sposób zdecydowany do omawianych powyżej norm, gdyż jesteśmy w stadium obliczeń, a projektów gotowych do realizacji jest stosunkowo nie dużo.

11. Nie ulega wątpliwości, że im większa biblioteka tym powierzchnia przeznaczona na czytelnie i wypożyczalnie dla dorosłych i dla dzieci maleje w stosunku do całej powierzchni.

Czy powierzchnia ta spada w Polsce do 25% całej powierzchni biblioteki trudno powiedzieć i dopiero zrobione w tym zakresie obliczenia okażą czy zasada ta jest słuszna.

12. Wskaźników przewidzianych dla bibliotek średnich nie możemy sprawdzić, gdyż obliczenia są dopiero dokonywane.

Zaproponowane przez L. R. McColvina wskaźniki 9,3 m<sup>2</sup> na wypożyczalnię, 7 m<sup>2</sup> na czytelnie i informatorium bibliograficzne oraz 4,6 m<sup>2</sup> na oddział dziecięcy na 1000 mieszkańców, będą badane przy okazji opracowania założeń projektowych.

13. Propozycja co do przestrzeni przeznaczonej na regały w bibliotece średniej wielkości o wolnym dostępie, wymagałaby bliższego wyjaśnienia co należy rozumieć przez księgozbiór podręczny. Przeznaczenie nań 20% będzie stanowić 7 do 26 tysięcy tomów, a taki księgozbiór podręczny w średniej bibliotece (w mieście liczącym 35 do 65 tysięcy mieszkańców) jest chyba za duży. Może chodzi tu raczej o księgozbiór prezenyjny, dostępny w czytelnii.

14. W warunkach polskich istnieją sugestie, aby liczba miejsc w czytelniach publicznych bibliotek powszechnych kształtowała się w następujący sposób:

Liczba mieszkańców	Czytelnie		
	dla dorosłych i młodzieży	dla dzieci	czasopism
1 000	6	10	—
2 000	10	10	—
3 000	12	12	—
4 000	16	16	—
4 000	20	20	—
5 — 10 000	20 — 35	20 — 35	—
10 — 15 000	40	38	15
15 — 20 000	40	40	20
20 — 25 000	40	45	25

W miejscowościach większych czytelnie będą proporcjonalnie większe.

W naszych warunkach bowiem w małych miejscowościach liczba miejsc w czytelniach powinna być stosunkowo duża.

15. Punkty biblioteczne w Polsce zakładane są zasadniczo na wsi, mniej powstaje ich w miastach. Książki do punktów dostarcza biblioteka gromadzka lub powiatowa bez względu na liczbę mieszkańców (może być mniej niż 100 mieszkańców) i na odległość. Stosuje się zasadę księgozbioru płynnego. Liczba tomów w punktach waha się od 70 do 170 tomów; przeciętnie 112 tomów w skali państwowej.

Są tendencje tworzenia raczej większych bibliotek (międzygromadzkich) i tworzenia punktów bibliotecznych a nawet filii w zależności od rozległości obsłużanego rejonu.

„Wytyczne Ministra Kultury i Sztuki w sprawie dalszego rozwoju bibliotek i czytelnictwa na wsi” z dn. 21.X.1959 r. mówią:

„Każdy zamieszkały punkt (wieś, osada, przysiółek) liczący 10 i więcej rodzin (ok. 50 i więcej mieszkańców) powinien mieć zapewnioną obsługę biblioteczną, a mianowicie:

- a) przy odległości do 3 km drogi dogodnej do przebycia w każdej porze roku — bezpośrednio z biblioteki stałej,
- b) przy odległości większej lub przy niedogodnych warunkach komunikacyjnych — przez punkt biblioteczny odległy nie dalej niż 1 km”.

Opublikowanie w Polsce wytycznych dotyczących planowania lokali bibliotecznych opracowanych przez L. R. McColvina było bardzo wskazane, bo napewno staną się one bodźcem do bliższego rozpatrywania sprawy budownictwa.

Materiały z różnych krajów będą bardzo cenne i przez porównanie ich będzie można dojść do ustalenia zasadniczych wytycznych, które pozwolą racjonalnie planować pomieszczenia biblioteczne.

*Franciszek Sedlaczek*

## Z ŻYCIA SBP

W nowej kadencji działają przy Zarządzie Głównym następujące Sekcje, Referaty i Komisje:

Sekcja Bibliotek Powszechnych — przewodn. kol. Janina Białewicz	
Sekcja Bibliotek Szkolnych i Pedagogicznych . . . . . — „	kol. Helena Falkowska
Sekcja Bibliotek Fachowych . . — „	vacat
Sekcja Bibliotek Naukowych . . — „	kol. Hanna Uniejewska
Sekcja Bibliograficzna . . . . . — „	kol. Maria Lenartowicz
Referat Wydawniczy . . . . . — kierownik	kol. Wład. Bartoszewski
Referat Spraw Zawodowych . . — „	kol. Halina Zakrzewska
Referat do Spraw Okręgów . . — „	kol. Helena Wiącek
Referat Informacji . . . . . — „	kol. Irena Morsztynkiewicz
Komisja Statystyczna . . . . . — przewodn.	kol. Maria Czarnowska
Komisja Budown. Biblioteczn. — „	kol. Ryszard Przelaskowski

Konsultantem w sprawach międzynarodowych jest kol. Helena Hleb-Koszańska.

### *Z prac Zarządu Głównego*

W związku z przygotowaniem krajowej konferencji na temat centralnych katalogów, która zostanie poprzedzona konferencjami regionalnymi, odbyło się dnia 28.V br. w Warszawie zebranie organizatorów konferencji okręgowych. Konferencje te mają się odbyć najpóźniej we wrześniu 1960 r. Materiały nadesłane przez Okręgi będą wykorzystane w referatach, które zostaną wygłoszone na konferencji krajowej. Zorganizowanie konferencji przewidziane jest w pierwszej połowie grudnia 1960 r.

Dnia 25.VI br. odbyło się zebranie autorów referatów i koreferatów przygotowywanych na Wakacyjne Seminarium Bibliotekarskie w Jaroci-

nie, które odbyło się w czasie od 17 do 31 sierpnia i zostało poświęcone problemom organizacyjnym bibliotek. Na zebraniu omówiono plany referatów i koreferatów. Szczegółowe sprawozdanie z obrad seminarium ogłoszone będzie w „Bibliotekarzu”.

Sekcja Bibliotek Naukowych SBP w porozumieniu z Sekcją Bibliotekarską ZNP opracowała opinię dotyczącą projektu rozporządzenia wykonawczego do ustawy o szkołach wyższych w sprawie określenia warunków, jakim powinni odpowiadać kandydaci na bibliotekarzy dyplomowanych oraz zasad i trybu składania egzaminu bibliotekarskiego. Opinia została przesłana do Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego dnia 23.VI br.

Delegacja reprezentująca SBP oraz Sekcję Bibliotekarską ZNP przedstawiła w dniu 24.VI zastępcy sekretarza naukowego PAN, prof. M. Jaroszyńskiemu, dezyderaty w sprawie bibliotek PAN, dotyczące:

a) powołania przedstawicieli SBP i ZNP do zespołu, który zajmie się opracowaniem projektów rozporządzeń wykonawczych do ustawy o Polskiej Akademii Nauk, odnoszących się do bibliotek i bibliotekarzy;

b) utworzenia w Biurze Wydawnictw i Bibliotek PAN fachowej komórki do spraw bibliotek;

c) utrzymania Komisji do Spraw Bibliotek i Bibliografii z udziałem bibliotekarzy i bibliografów.

W dniach od 25 maja do 8 czerwca br. przebywała w Jugosławii delegacja SBP w składzie: kol. Z. Kossonogowa, kol. E. Assbury, kol. H. Falkowska. Wyjazd naszych kolegów był zorganizowany w ramach wymiany bezdewizowej z Federacją Stowarzyszeń Bibliotekarzy Jugosłowiańskich, zapoczątkowanej w 1958 r.

W maju 1960 r. Zarząd Główny rozesał do bibliotek wszystkich typów ankietę dotyczącą stanu i potrzeb w zakresie przygotowania zawodowego pracowników służby bibliotecznej opracowaną przez Zespół do Spraw Kształcenia Bibliotekarzy Sekcji Bibliotek i Czytelnictwa Rady Kultury i Sztuki. Dziękując serdecznie Bibliotekom, które zadały sobie trud wypełnienia ankiety i odesłały ją do Biura Zarządu Głównego, zwracamy się z uprzejmą prośbą do Bibliotek, które tego jeszcze nie zdażyły zrobić, o jak najszybszy zwrot wypełnionej ankiety.

#### *„Dzień Bibliotekarza” w Inowrocławiu*

Zarząd Oddziału Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich w Inowrocławiu należy do najruchliwszych oddziałów SBP w woj. bydgoskim. Organizuje różne imprezy czytelnicze, przy czym, nie ograniczając swej działalności tylko do samych członków, nadaje tym imprezom charakter publiczny, najczęściej o tematyce regionalnej.

Niewątpliwie jest to zasługą Prezydium Zarządu z mgr Zenonem Kopeciem na czele, który przewodniczy Zarządowi już przez kilka kadencji.

W roku bieżącym po raz drugi z kolei został zorganizowany w Inowrocławiu „Dzień Bibliotekarza”.

Uroczystość odbyła się dn. 29 maja 1960 r. w gmachu Teatru Miejskiego. Oprócz członków Oddziału SBP z miasta i powiatu Inowrocław w uroczystościach wzięli udział: Z-ca Przewodniczącego Prez. MRN, kierownik Wydziału Kultury obu Prez. Rady Narodowej, przedstawiciele Zarządu Okręgu SBP w Bydgoszczy, Rady Miejskowej Zw. Zaw. Pracowników Kultury, Woj. i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bydgoszczy i Grudziądzu, Książnicy Miejskiej w Toruniu oraz przedstawiciele miejscowych zakładów pracy.

Na program „Dnia” złożyły się: okolicznościowy referat Przew. Zarządu Oddz. SBP mgr Zenona Kopecia, montaż literacki, przygotowany przez zespół Miejskiej

Biblioteki Publicznej pod kierunkiem mgr Klonowskiej; następnie Przewodniczący Prezydium MRN wręczył nagrody wyróżniającym się w pracy bibliotekarzom. Spotkanie zakończono koncertem, w którym udział wzięli laureaci Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego.

Wieczorem bibliotekarze i zaproszeni goście spotkali się jeszcze w teatrze na przedstawieniu sztuki Szekspira „Perykles — książę Tyru”.

„Dzień Bibliotekarza” miał na celu podkreślenie znaczenia pracy bibliotekarskiej oraz nawiązania bliższych kontaktów z bibliotekarzami sąsiednich powiatów jak również wymiany doświadczeń. (J. P.).

## PRZEGLĄD PIŚMIENICTWA

### SPRAWY BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA W PRASIE

*Książka na wczasach. — Czytelnictwo robotnic fabrycznych. — Co czytają dzieci? — Nieporozumienie. Trudne drogi popularyzacji literatury nowoczesnej. — Ratujmy książki! — Czy ostatni?*

Deszczowa tegoroczna „kanikuła” nastrocza tysiącom wczasowiczów problem znośnego spędzania bezsłonecznych i mokrych dni urlopu. Kino czy objazdowy zespół estradowy zająć mogą ledwie parę wieczorów. Cóż więc robić z resztą czasu, kiedy strumienie deszczu wypędzają z plaży, uniemożliwiają wycieczki i spacer, a brydż już się znudził? — Pozostaje książka, w zasadzie dostępna w bibliotece każdego domu wczasowego. Praktyka jednak wskazuje, że dostępność ta w wielu wypadkach bywa czysto iluzoryczna. Na sprawy te zwraca uwagę Irena Lubaszewska w artykule „Niełatwe sprawy bibliotek wczasowych” (*Express Wieczorny*, nr 169). Autorka pisze, że prowadzenie biblioteki należy do obowiązków kierownika domu wczasowego; liczne jednak czynności administracyjne nie pozwalają mu na poświęcenie czasu tej pracy i w rezultacie bibliotekę nierzadko obsługuje kelnerka lub sprzątaczką; bywa też, że szafa biblioteczna jest po prostu zamknięta na kłódkę, a jej zawartość w ogóle niedostępna dla wczasowiczów. W artykule czytamy: „Ze sprawozdań dobrze pracujących bibliotek wczasowych dowiedzieć się można, że niejednokrotnie właśnie na wczasach następuje pierwsze w życiu zetknięcie z książką biblioteczną, pierwsze oswojenie z katalogiem, pierwsze zasmakowanie w spędzaniu czasu na lekturze. Ile tych niezwykłych szans zaprzysiężnienia z książką przepada bezpowrotnie w miejscowościach wczasowych z zaniedbaną obsługą biblioteczną!”. Wyjście z impasu, przynajmniej prowizoryczne, widzi autorka w uzyskaniu pomocy „bibliotekarzy z prawdziwego zdarzenia. A więc z miejscowych bibliotek publicznych choćby przy instruowaniu i pośpiesznym przeszkoleniu tych których sezonowej pieczy FWP oddaje swe księgozbiory. Albo czy nie dałoby się np. połączyć udzielanych bibliotekarzom skierowań na wczasy z obowiązkiem opieki nad wypożyczalnią wczasowymi? Oczywiście, za symbolicznym choćby wynagrodzeniem za tę pracę”.

Na tym miejscu uchylimy się od dyskusowania szczegółowych propozycji Lubaszewskiej, ograniczając się do poparcia jej zasadniczej tezy, iż w domach wczasowych kłódki nie mogą rdzewieć na zamkniętych drzwiach szaf bibliotecznych.

Ale nie wykorzystane pozostają nie tylko biblioteki domów wczasowych. W artykule „Robotnice czytają?” (*Polityka*, nr 24) (d. f.) recenzując pracę K. Kraśniewskiej i B. Wilskiej „Z badań nad zainteresowaniami czytelniczymi kobiet” tak pisze na ten temat: „Autorki piszą we wnioskach o niewykorzystaniu bibliotek, o nieprzystosowaniu ich do pracy z środowiskiem robotniczym, a dalej, że nie umiemy gospo-

darować wolnym czasem. Czy tylko to? Wydaje mi się, że sprawozdanie ukazuje, jak powierzchowna jest w pewnych dziedzinach nasza rewolucja kulturalna i jak wiele mamy jeszcze do zrobienia. Tylko pozornie książka zbłądziła pod strzechy. Nakłady książek nie mówią wszystkiego, nie dają obrazu białych plam czytelniczych i nie tylko czytelniczych". Widać więc, że działalność Instytutu Książki i Czytelnictwa, którego fragment prac referuje wspomniana książka Kraśniewskiej i Wilskiej, zdobyła już uwagę publicystów. Miejmy nadzieję, że może wreszcie zwróca na nią spojrzenie tzw. czynniki, a wtedy może towarzyszyć jej będą stosowne posunięcia praktyczne w naszej polityce bibliotecznej.

Zainteresowania czytelnicze różnych grup społecznych nie przestają frapować badaczy i publicystów. Halina Karnicka w artykule „Co czyta młodzież?” (*Nowa Kultura*, nr 27) referuje spostrzeżenia Janiny Vieweger, dotyczące lektur 400 chłopców i dziewcząt w wieku od 10 do 18 lat. Z obserwacji tych wynika, że „zainteresowania czytelnicze młodzieży kształtują się w dużej zależności od płci i wieku. U młodszych różnice są mniejsze, ale, w miarę dojrzewania dzieci, potęgają się bardzo wyraźnie i to do tego stopnia, że np. istnieją całe działy namiętnie czytanych przez dziewczęta książek, do których chłopcy nawet nie zaglądną i odwrotnie”.

„Dziewczynki 10—14-letnie dopominają się o powieści sentymentalne a nawet interesują się jeszcze bajkami, których „mężczyźni” nie biorą do ręki. Natomiast wspomnienia z ostatniej wojny, tematy fantastyczno-naukowe, kryminały — to dziedziny obce prawie dziewczętom, a już odkryte przez ich rówieśników płci odmiennej. Domena wielkiej przygody, pasjonująca chłopaków, z umiarem jest traktowana przez ich koleżanki. U starszych chłopców pojawia się — nikiel wprawdzie — zbliżenie z satyrą i tematyką sportową, czego unikają dziewczęta. Wszystkich 400 czytelników łączy jedno — niemal całkowite ignorowanie poezji, poza lekturą obowiązkową”.

Autorce artykułu szczególnie niepokojące wydaje się, że „światopogląd dziewcząt dorastających kształtują autorzy z XIX wieku, z początków wieku XX i tylko nieliczni pisarze współcześni”. Wynika to przede wszystkim z braku książki współczesnej, która by odpowiadała zainteresowaniom i potrzebom młodzieży.

Na sprawę tę zwraca także uwagę Irena Kamocka w artykule „Literatów zapraszam do biblioteki gromadzkiej” (*Tygodnik Powszechny*, nr 24). Widzi ona brak książki, „która by była tym dla współczesnych, czym była książka Orzeszkowej, Prusa, Sienkiewicza dla ich pokolenia”. Zdaniem autorki do powstania takiej literatury może doprowadzić obserwowane przez pisarzy gustów czytelniczych w środowiskach prowincjonalnych. Zaprasza więc literatów na wakacje do bibliotek gromadzkich, gdzie będą mogli się z tymi gustami zapoznać.

W poglądach i propozycjach Kamockiej widać „wielkie materii pomieszanie”. Zapomina ona, że pisarze tworzą zawsze w określonych warunkach historycznych, zestawienie więc Orzeszkowej czy Sienkiewicza z pisarzami współczesnymi jest porównywaniem rzeczy nieporównywalnych. Także i sugestie, aby literaci opierali swą twórczość o tak trywialnie potraktowane zamówienie społeczne wydaje się nieporozumieniem, tym większym, że redakcja publikuje je bez komentarzy.

Sprawę komentarza, jako czynnika uprzystępniającego trudne pozycje literackie, do których p. Kamocka nie potrafi zachęcić czytelników, porusza Omikron w felietonie „O trudnościach czytania” (*Argumenty*, nr 31). Felieton słusznie wytyka, że nasza krytyka literacka nie przyjmuje na siebie obowiązków popularyzacyjnych, ograniczając się do skomplikowanych rozważań nad strukturą czy filozofią dzieła literackiego, które to rozważania — niezbędne z punktu widzenia warsztatu

pisarskiego — nie służą szaremu czytelnikowi. I ten na próżno szuka klucza do utworów wielkiej literatury współczesnej. Nie znajdując go, wraca do książek bliskich dawniejszym tradycjom, łatwiejszych. W rezultacie całe obszary literatury nowoczesnej pozostają poza sferą przeciętnego odbiorcy słowa drukowanego. Tymczasem:

„Można nabyć w Warszawie francuski przekład jednej, z najtrudniejszych powieści Faulknera „Hałas i furia”, wydany w serii *livre de poche*, tzn. w masowym nakładzie. Powieść poprzedzona jest wstępem napisanym przez wybitnego falknerystę. Otóż we wstępie tym — o zgrozo — opowiada się własnymi słowami treść powieści, dokonuje się niedozwolonej operacji, polegającej na zredukowaniu „Hałasu i furii” do wyznaczników tradycyjnej powieści, wyklada się w sposób uproszczony zasadę chwytów formalnych pisarza itp.”.

Otóż właśnie droga wskazywana przez Omikrona zdaje się prowadzić współczesną książkę do nieco wczorajszego czytelnika. Nie naginanie do upodobań czytelniczych prowincji, lecz nauczanie prowincji odczytywania współczesnego utworu stanowi jedno z głównych zadań upowszechniania.

Problemy upowszechniania wiążą się blisko ze sprawami techniczno-materiałowymi. Mianowicie w nocy „Podręczniki zamiast literatury?” (*Nowa Kultura*, nr 26) czytamy, że „40% całej puli papieru przeznaczonego rokrocznie na wydawnictwa książkowe idzie na podręczniki”. W tym stanie rzeczy konieczna jest jak najdalej idąca oszczędność książek szkolnych. „Ale trzeba powiedzieć jedno: nie się nie da zrobić w tych sprawach: ani komisów szkolnych, ani targów książek używanych, ani przekazywania przez szkołę kompletów książek uczniom do użytkowania — jeżeli nie zmieni się stosunek po podręczników samych uczniów, użytkowników. Jeżeli nauczyciele nie będą czuwać nad systemem wykorzystania podręczników, nie nauczą młodzieży szacunku do zadrukowanych, kosztem milionów, stronic, które rokrocznie pochłaniają blisko połowę puli papierowej przeznaczonej na książkowe wydawnictwa”.

Dodajmy, że bez wyrabiania w młodzieży szacunku i miłości do książek nie do pomyslenia będzie powstawanie w przyszłości takich zbiorów, jak zbiór Stanisława Fischera, o którym pisze Monika Warneńska „Wielka przygoda zbieracza”, (*Trybuna Ludu*, nr 179). W zbiorach Stanisława Fischera, nauczyciela z Bochni, znalazły się takie cimelia jak listy Sienkiewicza, Prusa, Orzeszkowej, autografy Pola, Ujejskiego... Dzisiaj stanowią one ozdobę muzeum bocheńskiego, którego kustoszem i fundatorem jest niestrudzony zbieracz, Stanisław Fischer.

Ale dość już rozważań serio, ma swoje prawa i kanikuła. „Bibliotekarz uniwersytetu waszyngtońskiego złożył doniesienie o kradzieży książki „Oszustwa i sposoby ich zwalczania”, o czym zawiadamiają *Szpilki*, nr 31.

abc

### „JESTEM ZRUJNOWANY!”

Wiejski klub w Steinleis zaprosił do siebie pisarza *Willego Bredla* na wieczór autorski. W odpowiedzi *Willi Bredel* napisał pocztówkę do kierownika klubu tej treści:

„Wyrażam zgodę pod następującymi warunkami:

1. Jeżeli obecnych będzie 10 osób żądam honorarium w wysokości 100 Marek.
2. Jeżeli przyjdzie 30 osób żądam 50 Marek honorarium.
3. Będzie 70 osób — nie chcę żadnego honorarium.
4. Natomiast za każdego uczestnika ponad 70 osób płacę „od łebka” po 1 Marce na rzecz biblioteki”.



W dniu spotkania pierwsze słowa, które *Willi Bredel* wypowiedział, brzmiały:  
„Jestem zrujnowany”.

Na sali siedziało 326 uczestników.

Tegoż wieczora sprzedano książek *W. Bredla* za okrągłą sumę 300 Marek, gdyż więcej w powiecie nie było.

*Tłum. Fr. S.*

(wg „Leipziger Volkszeitung”  
12—13.XII.1959, powtórzone w  
„Der Bibliothekar” nr 2/1960)

W języku polskim wyszły następujące dzieła *W. Bredla*: *Egzamin* (1951), *Korsarskie bractwo* (1953), *Marsylianka* (1950), *Milcząca wieś* (1951), *Krewni i znajomi 3 t.*: *Ojcowie*, *Synowie*, *Wnuki* (1951—1955).

## KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA

### 300-lecie prasy polskiej

Uchwała Rady Państwa o obchodach Tysiąclecia Państwa Polskiego podjęta w lutym br. daje szerokie możliwości organizowania licznych akcji upamiętniających wydarzenia lub dzieje polskiej oświaty, nauki i kultury.

Ramowy program obchodów zawiera ustęp poświęcony także 300-leciu prasy polskiej:

„Wielką rolę odegrała w upowszechnianiu postępowych tradycji dziejów Polski i wydobywaniu najcenniejszych wartości dorobku kulturalnego narodu prasa polska. W styczniu 1961 r. dziennikarstwo polskie obchodzić będzie jubileusz 300 rocznicy ukazania się w kraju pierwszego czasopisma. Nawiązując do wielkiego wkładu rewolucyjnego i radykalnej prasy polskiej, dziennikarstwo polskie, świadome obowiązków względem społeczeństwa, rozwinie akcję popularyzacyjną i wydobędzie w ramach uroczystości swego 300-lecia miejsce prasy w walce o postępowość, oświatę i kulturę w budownictwie socjalistycznym i w walce o pokój”.

Komitet Obchodu 300-lecia Prasy Polskiej opracował szczegółowy program działania; przewiduje się m. in. szereg wydawnictw na tematy związane z historią i problematyką współczesną prasy polskiej. Będą to: *Początki prasy polskiej* — J. Lankau (książka została już wydana przez PWN); *Antologia postępowej publicystyki polskiej* w wydaniu „Książki i Wiedzy”; broszura popularna *Z prasą na ty* oraz przygotowana do wydania przez Ossolineum reedycja *Merkuriusza Polskiego*. Rocznica upamiętniona zostanie także wydaniem *Księgi Jubileuszowej Dziennikarstwa*.

Organizatorzy Jubileuszu podjęli także nie nową już myśl — bo nurtującą działaczy kulturalnych prawie pół wieku — aby stworzyć Muzeum Prasy.

Koledzy bibliotekarze z Biblioteki Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich włączając się także do obchodów zorganizują w początkach 1961 r. w lokalu Domu Dziennikarza w Warszawie okolicznościową wystawę.

### *Wystawa polskich książek i płyt w Izraelu*

Z inicjatywy „Ars Polona” w maju br. odbyła się w Izraelu wystawa-kiermasz polskich książek i płyt. Wystawa miała charakter objazdowy; ekspozycję organizowano kolejno w kilku miastach: w Tel-Awivie, Haifie, Jerozolimie i Beer-Shewa.



Zainteresowanie książką polską w Izraelu było niezwykle duże. Dowodzi tego m. in. fakt, iż tylko w Tel-Awivie w ciągu 9 dni wystawę zwiedziło ponad 16 tys. osób. W innych miastach powodzenie było nie mniejsze. Inny dowód popularności polskiej imprezy kulturalnej to liczne, bardzo przychylnie artykuły na temat wystawy i poszczególnych eksponatów zamieszczone w całej niemal prasie izraelskiej.

Zwiedzający wystawę mieli możliwość zakupienia polskich płyt z nagraniami muzycznymi oraz znaczków pocztowych. Eksponaty książkowe zaś zakupiła izraelska firma „Spedron”.

#### *Polska biblioteka w Argentynie*

Komitet Obchodu Tysiąclecia Państwa Polskiego Polonii Argentyńskiej dla uczczenia Jubileuszu postanowił utworzyć w Buenos Aires Centralną Bibliotekę Polską im. Domeyki.

W związku z tym komitet organizacyjny wydał do Polonii odezwę, w której m. in. czytamy:

„Uczcijmy zbliżające się Milenium Państwa Polskiego ufundowaniem i założeniem Polskiej Biblioteki im. Ignacego Domeyki, która swoją działalnością obejmie kraje Ameryki Południowej”.

Będzie to niezatarty ślad naszego tutaj pobytu i trwały pomnik nauki i kultury polskiej.

#### *35-lecie pracy kol. Emila Adelfmana*

W czerwcu b.r. kol. Emil Adelfman, długoletni, zasłużony kustosz i kierownik Działu Udostępniania Biblioteki Głównej Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Krakowie (dawniej Akademii Handlowej), obchodził jubileusz 35-lecia swej pracy zawodowej.

Kol. Adelfmana (w związku z przejściem na emeryturę) żegnało serdecznie grono kol. kol. bibliotekarzy, pracowników naukowych i administracyjnych Uczelni oraz szczerze do niego przywiązani i wdzięczni studenci.

#### *VII Międzynarodowy Kongres Ekslibrisu*

W początkach lipca br. odbył się w Wiedniu z inicjatywy Światowej Organizacji Bibliofilów i Miłośników Ekslibrisu VII Międzynarodowy Kongres Ekslibrisu, w którym po raz pierwszy udział wzięła także Polska. Delegatem Polski na Kongres był dr T. Przypkowski, znany grafik, którego ekslibrisy są wysoko cenione i poszukiwane za granicą.

Polskie ekslibrisy jakkolwiek po raz pierwszy oficjalnie reprezentowane na Międzynarodowym Kongresie znane są w świecie bibliofilskim i mają znakomitą renomę zarówno pod względem historycznym, jak też pod względem ich wartości artystycznej. Ok. 120 eksponatów zaprezentowanych na wystawie zilustrowało nasz w tym zakresie dorobek, którego początki sięgają pierwszej połowy XVI w. Znalazły się wśród nich fascimile cennych dawnych ekslibrisów F. Balcewicza, K. Kiełińskiego i in., ze współczesnych zaś prace grafików Z. Fijałkowskiej, T. Tuszewskiego, W. Jakubowskiego, Lengrena i Brandta.

#### *Pływające biblioteki w Norwegii*

W Norwegii uruchomiono pierwsze „statki-biblioteki”, które przeznaczono dla ułatwienia korzystania z bibliotek przez farmerów i rybaków, zamieszkujących wyspy wzdłuż wybrzeża zachodniego. Wyekwipowany przez państwo oraz radę

miejską i Bibliotekę Publiczną w Bergen — statek „Abdullah” zaopatrzony jest w księgozbiór obejmujący 3 000 tomów. Zatrzymywać się on będzie w 149 miejscowościach prowincji Hordaland i dostarczać na żądanie również książki z Biblioteki Uniwersyteckiej w Bergen.

## Z ŻAŁOBNEJ KARTY

WŁADYSŁAW SABATOWSKI

Kol. Władysław Sabatowski, kierownik Biblioteki Powiatowej w Kozienicach zmarł 27.IV.1960 r. mając 61 lat.

Przez 27 lat, tj. od 1920 r. do 1.X.1947 r., pracował w zawodzie nauczycielskim na stanowisku nauczyciela, kierownika szkoły i instruktora oświaty dorosłych w pow. Kozienskim.

W sierpniu 1939 r. został zmobilizowany do wojska i we wrześniu internowany w obozie wojskowym na Węgrzech. Po powrocie do kraju, w czasie okupacji, pracuje w tajnym nauczaniu. Po wyzwoleniu zostaje powołany na stanowisko podinspektora oświaty dorosłych w Kozienicach i obowiązki te pełni do 1.X.1947 r. tj. do chwili objęcia stanowiska kierownika Biblioteki Powiatowej w Kozienicach, na którym pozostał do końca życia.

Był jednym z najlepszych kierowników bibliotek powiatowych w województwie kieleckim. Miał poważne osiągnięcia w upowszechnianiu książki, w rozwoju sieci bibliotek gromadzkich i punktów bibliotecznych. Cieszył się sympatią i szacunkiem wśród kolegów i społeczeństwa. Lubiany był i szanowany przez swoich współpracowników. Niósł pomoc sąsiednim powiatom i służył im swą światłą radą.

Przez 20 lat był prezesem Oddziału powiatowego ZNP, pracował w strażach pożarnych, w PCK, a przez 10 lat był aktywnym członkiem powiatowej Komisji Oświaty i Kultury.

Pozostawił po sobie wielki żal wśród kolegów i społeczeństwa.

Za ofiarną i owocną pracę zawodową i społeczną odznaczony został srebrnym i złotym krzyżem zasługi, medalem dziesięciolecia i złotą odznaką ZNP.

---

## K O N K U R S

Od 40 lat wydawane są przez Ossolineum małe tomiki, w jednolitej szacie graficznej, pod nazwą:

### „BIBLIOTEKA NARODOWA”

Przynosi ona wzorowe wydania najcenniejszych utworów literatury polskiej (seria I) i światowej (seria II), poprzedzone obszernymi wstępami i komentarzami przez najlepszych znawców epoki i autora.

„Biblioteka Narodowa” stanowi nieocenioną pomoc w pracy przygotowującego się do wykładu nauczyciela, studenta filologii, ucznia klas licealnych, oraz każdego czytelnika pragnącego uzupełnić swoją wiedzę i odczytanie w zakresie literatury światowej.

Dążąc do jeszcze większego spopularyzowania „Biblioteki Narodowej”

Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich

przy poparciu

Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich

ogłasza w dniach od 1 października do 30 listopada 1960 r.

## KONKURS - ANKIETĘ

W konkursie tym mogą wziąć udział wszystkie biblioteki w kraju.

Wśród uczestników rozlosowane będą liczne nagrody, jak: telewizor, wycieczki zagraniczne, wczasy w Domu FWP w Warszawie, radiodbiorniki, biblioteczki i inne cenne upominki.

Warunki uczestnictwa w konkursie:

1. formalne zgłoszenie udziału w konkursie z podaniem dokładnego adresu biblioteki i nazwiska bibliotekarza;
2. załączenie do zgłoszenia uczestnictwa kopii rachunku księgarni „Domu Książki” (potwierdzenie zakupu) z wyszczególnieniem co najmniej 10 dowolnie wybranych tytułów z „Biblioteki Narodowej”, zakupionych w czasie trwania konkursu;
3. nadesłanie przynajmniej jednej opinii — bibliotekarza wzgl. czytelnika o „Bibliotece Narodowej” w nast. zakresie:
  - a. czy napotykasz na trudności w nabywaniu tomików „Biblioteki Narodowej”? (tak — nie);
  - b. czy opracowania „Biblioteki Narodowej” są: przystępne — zbyt popularne — za trudne (niepotrzebne skreślić);
  - c. które z wydanych dotychczas tomików „Biblioteki Narodowej” uważasz za wyjątkowo ciekawe?
  - d. jakie tytuły, wzgl. jakich autorów chciałbyś widzieć w obu seriach „Biblioteki Narodowej”.  
(Podawanie nazwiska autora opinii o „Bibliotece Narodowej” niekonieczne — ale mile widziane);
4. nadesłanie wymienionych powyżej materiałów do dnia 30 listopada br. na adres: Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, Wrocław, Rynek 9 — z napisem na kopercie „Konkurs BN”.

Komisja, złożona z przedstawicieli Wydawnictwa Zakładu Narodowego im. Ossolińskich i Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich w dniu 15 grudnia br. rozstrzyga pomiędzy uczestników konkursu nagrody.

Wyniki konkursu i lista przyznanych nagród ogłoszone zostaną w czasopismach: „Bibliotekarz” i „Poradnik Bibliotekarza”.

**WARUNKI PRENUMERATY**

**BIBLIOTEKARZ — 42 zł rocznie, cena nru pojedynczego 3,50 zł**

Zgłoszenia na prenumeratę przyjmuje Administracja Wydawnictw Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, Warszawa, Konopczyńskiego 5/7 konto PKO — I-9-120056 lub NBP-VII O/M 1513-9-1383.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7

Biblioteka Narodowa — Zakład Graficzny. Zam. 315. Pap. druk. sat. kl. V, 60 g. B-1.  
Nakład 7.500 egz. Obj. 2 ark. druk. Druk ukończono we wrześniu 1960 r. C-37